Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXI Kraków, wtorek 18 stycznia 1938 Nr. 18

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Blum zrezygnował -- Chautemps na widowni

Paryż 17. 1. PAT. Blum zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Chautemps podjął się misji utworzenia gabinetu.

Blum o powodach rezygnacji

Paryż 17 .1. PAT. Blum, opuszczając o godz. 11-ej pałac elizejski, złożył następujące oświadczenie przedstawicielom prasy:

Starałem się utworzyć kombinację rządową, którą sam nawet uznałem za zbyt śmiałą. Należy przypuszczać, iż taką była, gdyż nie doszła do skutku. Zaznaczyć jednak muszę, iż przez opinię publiczną przyjęta ona była z wielką sympatią. Front ludowy składa się z trzech najważniejszych stronnictw politycznych: socjalistów, radykałów i komunistów. Parlamentarna grupa radykałów na wczorajszym wieczornym zebraniu zgłosiła zastrzeżenie przeciwko wejściu do rządu komunistów. W tych warunkach nie pozostawało mi nic innego jak zrezygnować z misji powierzonej mi przez prezydenta republiki.

Nie chcę bowiem, aby dla mojej osobistej satysfakcji kryzys przedłużył się o dzień, lub choćby nawet o godzinę.

Socjaliści za jednością Frontu ludowego

Paryż, 17. 1. PAT. Dziś po południu zebrała się socjalistyczna grupa parlamentarna, celem wysłuchania wyjaśnień Bluma w sprawie okoliczności, które zmusiły go do zrezygnowania z misji tworzenia gabinetu. Oświadczył on, iż musiał poniechać zamiaru stworzenia rządu zjednoczenia narodowego, zgrupowanego około frontu ludowego, gdyż szereg osobistości politycznych, należących do centrum odmówiło swego udziału w rządzie, jeśli nie weźmie w nim również udziału grupa federacji republikańskiej. Z tą grupą jednak odmówili współpracy przedstawiciele skrajnej lewicy.

Zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzającą ich zupełną zgodność ze stanowiskiem Bluma i po zaaprobowaniu wydanego przez niego komunikatu, wypowiedzieli się za jednością frontu ludowego.

Rozszerzenie Frontu ludowego na płaszczyźnie narodowej

Chautemps o swej misji

Paryż 17. 1. PAT. Chautemps opuścił pałac elizejski o godz. 12. Zapytany przez dziennikarzy oświadczył, iż podjął się misji ponownego tworzenia gabinetu powodowany z jednej strony niechęcią odmówienia propozycji prezydenta Republiki z drugiej zaś pragnieniem nieprzedłużania kryzysu gabinetowego.

W dalszym ciągu powiedział Chautemps: dołożę wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do końca mą misję. Leon Blum podczas usiłowań utworzenia rządu

rzucił myśl rozszerzenia frontu ludowego na płaszczyźnie narodowej

Zamiar ten nie mógł być przez niego zrealizowany, sądzę jednak, iż należy się go trzymać, przy równoczesnym utrzymaniu koncepcji, na zasadzie której utworzony został mój poprzedni gabinet, a która polega na zgrupowaniu maksimum dobrej woli Francuzów około zasad uznanych przez powszechne głosowanie. Rozumię w pełni konieczność zakończenia możliwie jaknajszybciej kryzysu gabinetowego. Uważam jednak, że w obecnym wypadku konieczność ta jest mniejsza, gdyż władzę sprawuję przejściowo ja i moi koledzy z których niektórzy mają wielkie szanse wejścia do nowego gabinetu. Przed niewielu dniami — zakończył Chautemps — zredagowałem zasady pokoju społecznego. Obecnie zamiarem moim jest przedłożyć parlamentowi zasady pokoju politycznego.

Chautemps dodał, iż przeprowadzi dziś jeszcze rozmowy z przewodniczącymi izb Jeanneney i Herriotem oraz z Daladierem i Blumem, po czym uda się do izby deputowanych, gdzie przeprowadzi naradę z parlamentarną grupą radykałów.

Przebieg misji Bluma

Paryż 17. 1. PAT. Po otrzymaniu misji tworzenia nowego gabinetu, Blum pragnął sobie zapewnić współdziałanie, które uważa za niezbędne dla urzeczywistnienia projektowanej przez siebie kombinacji rządowej. Przedstawiciele komunistów Thorez i Duclos obiecali mu poparcie swego stronnictwa bez żadnych zastrzeżeń. Grupa radykalna, której Blum zaproponował współpracę, istniejącą faktycznie już od roku 1936, odroczyła swą decyzję do poniedziałku. Wydaje się jednak, iż ewentualny udział komunistów w rządzie spotyka się wśród radykałów z żywą opozycją. Poza tym Blum zaproponował Paul Reynaud wejście do gabinetu dla reprezentowania wczorajszej opozycji w „gabinecie zjednoczenia narodowego dookoła frontu ludowego".

Reynaud jednak postawił za warunek swej współpracy rozszerzenie podstawy politycznej gabinetu, aż do grupy Louis Marin włącznie. Ponieważ Blum uznał, że nie może przyjąć tego żądania, możliwość współpracy Reynaud odpadła Blum przeto będzie musiał zrzec się projektu utworzenia lewicowego gabinetu zjednoczenia narodowego i powrócić do formuły „frontu ludowego".

Obrady Sejmu i Senatu

Warszawa, 17. 1. (Sin). Jutrzejsze posiedzenie Sejmu zapowiada się dość ciekawie. O godzinie 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komisji spraw wojskowych, przy czym na porządku dziennym jak już podaliśmy, znajduje się votum nieufności dla generała Żeligowskiego. Nie są też wykluczone i inne niespodzianki na tym posiedzeniu.

Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym: sprawa zniesienia sądów przysięgłych, co oczywiście wywoła dłuższą dyskusję.

Groźny pożar na lotnisku gibraltarskim

Gibraltar, 17. 1. PAT. W centrum wojskowego lotnictwa wybuchł groźny pożar. Z niewiadomej dotychczas przyczyny zapalił się czteromotorowy samolot bombowy, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Poza wspomnianym samolotem-bombowcem doznały znacznego uszkodzenia jeszcze trzy inne samoloty, Ostatecznie pożar zlikwidowano. Wdrożono natychmiast surowe śledztwo. Istnieją poszlaki, że jest to dzieło zbrodniczej ręki.

Expose, wizyty, konferencje i - chaos

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Hierarchia zagadnień i wymowa... przemilczeń

Enuncjacje min. Becka są z powodu swej rzadkości i lapidarności artykułem wysoko notowanym na giełdzie międzynarodowej. Ostatnie expose nie wniosło nowych elementów, było powtórzeniem znanych zasad i celów dyplomacji polskiej oraz zapewnieniem, że w metodach tej dyplomacji żadnej zmiany oczekiwać nie należy. Interesująca była kompozycja tej mowy a kolejność omawianych zagadnień wskazywała zarazem miejsce, jakie poszczególne problemy zajmują w hierarchii polskich zainteresowań dyplomatycznych. Stosunki sąsiedzkie — sojusze — szersze formy współpracy — oto hierarchia tych problemów. Pozytywna strona obu przemówień podkreśliła raz jeszcze „uniezależnienie Polski i jej interesów od zmiennych koniunktur międzynarodowych" oraz żywotność obu sojuszów, których niezależność od wszelkich zbiorowych systemów została raz jeszcze zaakcentowana. Przemilczenie stosunków z Czechosłowacją, rezerwa i chłód wobec Sowietów, spokojna ocena sytuacji w Gdańsku (ten wstęp wywołał w komentarzach prasowych najwięcej zastrzeżeń) i położenia mniejszości w Niemczech. Oto wszystko — bez niespodzianek i zmian.

Natomiast część krytyczna tych przemówień została poświęcona w lwiej części „kryzysowi form współżycia międzynarodowego" t. zn. tych form, których organizacyjnym wyrazem jest Liga Narodów i jej pakt. Min. Beck uwzględnił już fakt definitywnego porzucenia Genewy przez Niemcy i Włochy, konkludując, że obawa przerodzenia się Ligi w blok „antytotalny" zmusi Polskę do ewent. rewizji jej zobowiązań wobec Genewy. Polska nie zamierza jednak tego przesilenia pogłębiać. Polski punkt widzenia jest w tej mierze najbardziej zbliżony do stanowiska t. zw. grupy państw neutralnych, któremu dał niedawno wyraz szwajcarski polityk p. Motta.

Odbyte rozmowy i zapowiedziane wizyty

Tyle p. minister. Jednakże wymowną ilustracją słów są następujące po nich... czyny. A pierwszym czynem sternika polskiej dyplomacji był wyjazd do Genewy i... mała przerwa w Berlinie, gdzie zostały przeprowadzone rozmowy z trzema ludźmi, kształtującymi politykę Trzeciej Rzeszy tj. z Hitlerem, Neurathem i Goeringiem. A więc droga do Genewy wiedzie jednak... via Berlin. I niemal równocześnie berliński korespondent „Gazety Polskiej", omawiając ostatnie sejmiki mniejszości polskiej w Niemczech stwierdza, że mimo zmienionej na skutek grudniowej deklaracji atmosfery „kierownicy Związku Polaków w Niemczech nie zauważyli jakiejś głębszej zmiany w istotnym położeniu ludności polskiej". A więc może jednak ci, których p. minister określił jako alarmistów, mieli nieco słuszności i byli w swych obawach rzecznikami polskiej racji stanu a niekoniecznie... obcych agentur?

W zgodzie z całokształtem linii politycznej polskiego MSZ. leżą dwie zapowiedziane na najbliższy okres wizyty: gen. Goeringa, wybierającego się do Polski na... większe łowy oraz regenta Węgier Horthy'ego. Te ostatnie odwiedziny przychodzą po silnym przechyleniu się Węgier ku „osi Rzym - Berlin", której wyrazem była deklaracja końcowa budapeszteńskiej konferncji państw „bloku rzymskiego". Równocześnie pojawia się ze źródeł węgierskich wiadomość, że żadne rokowania z Pragą nie są prowadzone. Stanowi ona logiczne i harmonijne uzupełnienie wszystkich poprzdnich faktów.

Jeszcze jedna wizyta

Jeszcze nie „zamknęły się drzwi" za polskim gościem a już zjechał do Berlina premier jugosłowiański p. Stojadinowicz. Prasa berlińska wyraża zadowolenie, widząc, że Berlin jest ośrodkiem dyplomatycznym, z którego pewni politycy czerpią swe natchnienia przed obowiązkową bytnością w Genewie. Jest to dowód, obliczony w pierwszym rzędzie na stolice zachodnie, że Berlin nie jest bynajmniej wyłączony z gry dyplomatycznej. Przed wyjazdem do Berlina przyjął p. Stojadinowicz w Belgradzie nowego kierownika polityki rumuńskiej p. Micescu. Oficjalny komunikat stwierdził konwencjonalnie „zupełną zgodność zapatrywań", nie ulega wątpliwości, że zgodność ta będzie obecnie o wiele doskonalsza niż za czasów min. Antonescu, nie mówiąc już o czasach bardziej odległych. Nieco gorzej będzie z tą zgodnością na linii — Bukareszt - Praga.

„Oś" w naddunajskim basenie

Ten „ruch" w dyplomacji środkowo - europejskiej łączy się ściśle z wydarzeniami, które poprzedziły naradę „rzymską" w Budapeszcie i z tej narady rezultatami. Ogłoszony komunikat końcowy jest wynikiem pewnego kompromisu: Austria pod presją Włoch i Węgier wyraziła swą „sympatię dla ściślej współpracy Włoch i Niemiec" oraz razem z Węgrami aprobowała pakt antykomunistyczny i motywy, jakie skłoniły Włochy do opuszczenia Genewy, z drugiej jednak strony Włochy nie posunęły swej presji tak dalece, by zmusić Wiedeń i Budapeszt do wystąpienia z Ligi i akcesu do bloku faszystowskiego. Rzym zadowolnił się przyrzeczeniem uznania rządu gen. Franco.

W rezultacie widzimy, że próba włączenia i podporządkowania polityki Austrii i Węgier celom „osi Rzym - Berlin" nie powiodła się, osiągnięte wyniki są połowiczne, nie nastąpiło „uznanie specjalnych interesów Niemiec w basenie naddunajskim". W konsekwencji nie zmieniło się nic na odcinku austriacko - niemieckim, gdzie trwają w całej pełni zadrażnienia wywołane ostatnią polemiką prasową, gdzie ostra odprawa udzielona „mordercom Dolfussa" spowodowała aż protest v. Papena u kanclerza Schuschnigga.

Jeszcze gorzej przedstawia się gospodarcza strona protokołów rzymskich od czasu, gdy Włochy okupiły zbliżenie do Jugosławii wypowiedzeniem klauzul preferencyjnych, przyznanych dotychczas wyłącznie swym naddunajskim kontrahentom. Jak na razie „oś Rzym - Berlin" zawodzi na najbliższym terenie swego działania tj. w basenie naddunajskim.

Odroczona sesja?

W międzyczasie wybuchł kryzys gabinetowy we Francji. W chwili, gdy piszemy nie wiemy jeszcze, kto utworzy nowy rząd i czy w dotychczasowej większości rządowej nie nastąpią przesunięcia. Jednak pozostanie min. Delbos na Quai d'Orsay zdaje się być niewątpliwe. Pierwszą reperkusją międzynarodową tych wypadków jest wspólny wniosek Anglii i Francji o odroczenie sesji Rady Ligi. W istocie nie ma się do czego śpieszyć.

Kapitalne zagadnienia międzynarodowe są od dawna rozstrzygane poza Genewą. Ale i na „pozaligowym" terenie żadna donioślejsza inicjatywa nie jest oczekiwana. Ostatnia rozmowa min. Ciano z ambas. brytyjskim dotyczyła spraw drugorzędnych. Włochy ogłosiły plan flotowy na najbliższy okres. Francja będzie musiała odpowiedzieć, gdyż zasięg jej interesów imperialnych jest bez porównania szerszy, Anglia już postanowiła (wedle doniesień „Daily Herald") zabezpieczyć drogę do Indii także dookoła Afryki, przystępuje do fortyfikacji i zakładania baz. To wszystko nie są oznaki... odprężenia czy pacyfikacji.

Waszyngton poczyna rozumieć!

Najbardziej znamiennym faktem ostatniego tygodnia, który jednak dotychczas jakby nie został zauważony, jest silny zwrot w polityce USA. ku współpracy z mocarstwami demokratycznymi. To nie są już platoniczne deklaracje lecz fakty o pewnym ciężarze gatunkowym. Wydarzenia te są następujące: 1) odrzucenie protestu Niemiec z powodu mowy b. ambas. USA w Berlinie Doddsa, atakującego ustroje totalne; 2) zerwanie rokowań handlowych z Włochami z powodu nieuznania przez Waszyngton aneksji Abisynii, jest to poważny sukces dla tych wszystkich, którzy nie chcą dla oportunistycznych względów poświęcić prawnych podstaw współżycia międzynarodowego; 3) nominacja Józefa Kennedy ambasadorem USA w Londynie i nadanie mu specjalnych uprawnień w kierunku gospodarczego i politycznego zbliżenia obu mocarstw anglosaskich.

Te ogniwa dają w sumie pewien łańcuch, świadczą o ewolucji w określonym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że szybkość i zasięg wypadków na Dalekim Wschodzie i Pacyfiku tę ewolucję pobudzają i przyspieszają. W chwili, gdy 200 samolotów japońskich zasypało gradem bomb okolice Kantonu i Hongkongu, w Tokio obradowała rada cesarska, ciało zwoływane niezmiernie rzadko i tylko w najdonioślejszych momentach. Rezultatem narady było ultimatum do Czang Kai Szeka. Ponieważ przyjęcie jego byłoby równoznaczne z likwidacją samodzielności państwowej Chin, więc należy się liczyć z odrzuceniem, w następstwie zaś ze wzmożeniem intensywności działań wojennych. Na tę ewentualność należy się militarnie i politycznie przygotować. W Waszyngtonie poczynają to rozumieć. Oby nie za późno!

Z. R.

Ku czci błp. O. Warburga

Jerozolima, 17. 1. ŻAT. W głównym gmachu Uniwersytetu Hebrajskiego odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci zmarłego prof. Warburga w obecności profesorów, docentów i studentów. Dłuższe przemówienie, poświęcone życiu i dziełu naukowemu Warburga oraz jego zasługom około rozbudowy uczelni jerozolimskiej, wygłosił prezydent U. H. dr J. L. Magnes. Mówca podkreślił szczególnie zasługi Warburga w zakresie badań nad florą Palestyny.

Atak przeciw totalizmowi

Zjazd „Zarzewia" we Lwowie

Lwów, 17. 1. (B). W sali rady m. obradowało walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Związku Uczestników walk o Niepodległość Polski „Zarzewie" pod przewodnictwem prezesa prof. Romera, który wygłosił sensacyjny odczyt o sytuacji politycznej w Polsce.

Prelegent stwierdził, że jesteśmy obecnie w Polsce świadkami ostrego ataku przeciwko totalizmowi. Do walki z totalizmem wystąpiły wszystkie najtęższe filary polskiej kultury. Nikt absolutnie się do totalizmu nie przyznaje, a tymczasem tragiczna prawda wygląda całkiem inaczej. Prof. Romer omówił udział chłopów w walkach o niepodległość, podkreślając, że w dawnej Polsce szlachecką monopartię można było określić mianem totalizmu Chłopi nie brali żadnych udziałów w rządach, a jednak przy uzyskaniu niepodległości chłopi ci odegrali wielką rolę. Nie zapomniane pozostaną słowa Witosa w kwietniu 1915, kiedy pisał, że zbliża się chwila, kiedy znikną „grób kajdanów wszelkich, zniknie niewola, a przyjdzie dawno zapowiadana i oczekiwana wolność". Z kolei prof. Romer omawia rolę Marsz. Piłsudskiego w dziejach Polski odrodzonej po maju 1926. Prelegent dochodzi do przekonania, że Piłsudski musiał rządzić w tym okresie.

Piłsudski był władcą Polski, któremu szczęście sprzyjało w sposób nadzwyczajny. Trafił on na okres niebywałej koniunktury ekonomicznej, jednakże około roku 1930 nastąpił nagły zmierzch gospodarczy i Polska spadła na same dno kryzysu i nie wydaje się, ażebyśmy się z niego wydobyli. Polska jest krajem rekordów i biedy producenta, a więc chłopa. — Chłop polski żył w tym czasie, jak gdyby życiem utajonym. Nie reagował na wiele objawów, aż raptem po 15 latach przyszły Nowosielce. Chłop, nękany biedą wysunął w Nowosielcach pewne postulaty i żądania. Widział „górę" rozrzutną opływającą w dostatki. Winę tego przypisuje referent systemowi monopartii dziedziczonej po dawnej monopartii szlacheckiej. Czy nie dość — zapytuje mówca — tych eksperymentów, które sprowadziły Polskę na mieliznę? Strajk chłopski w sierpniu ubiegłego roku był, zdaniem prof. Romera, wydarzeniem dziejowym, głosem ostrzeżenia i protestu. Obwieścił on narodowi wolę chłopów, a lekceważenie tych objawów może stać się początkiem poważnego kryzysu.

Odczyt prof. Romera został przyjęty hucznymi oklaskami, po czym zebrani przez aklamację uchwalili tekst depeszy do Pana Prezydenta oraz rezolucję wzywającą wszystkich Polaków do czujności w obliczu sytuacji w Gdańsku.

Szwecja chce prowadzić politykę neutralną

Sztokholm, 17. 1. PAT. Dziś rozpoczęła się w parlamencie wielka debata budżetowa, podczas której poruszano również zagadnienia, dotyczące polityki zagranicznej. Mówcy podkreślali, że naród szwedzki jest zgodny w życzeniu utrzymania Szwecji poza międzynarodowymi sojuszami, z zachowaniem współpracy z innymi państwami północnymi. Wszyscy mówcy wyrażali życzenie, by Szwecja prowadziła politykę neutralną, unikając mieszania się do konfliktów międzynarodowych. Opozycja wyraziła życzenie przedyskutowania sprawy należenia Szwecji do Ligi Narodów, jednakże nikt z przedstawicieli wielkich stronnictw nie domagał się wystąpienia Szwecji z Ligi Narodów. Ze strony ugrupowań prawicowych podnoszono jednak konieczność zrewidowania stanowiska Szwecji w razie, gdyby wysiłki zmierzające do reformy paktu Ligi Narodów, spełzły na niczym.

Co przygotowuje Japonia?

Tokio, 17. 1. PAT. Agencja Domei donosi: Premier ks. Konoye zaprosił dziś popołudniu do swej oficjalnej rezydencji około 40 reprezentantów obu izb i zapoznał ich z sytuacją, pod której wpływem wydana została wczorajsza deklaracja rządu. Ministrowie Hirota, Sugiyama i Yonai wygłosili referaty na temat sytuacji dyplomatycznej i wojskowej. Następnie oświadczył premier, że rząd zdecydowany jest wydać, celem ostatecznego wprowadzenia pokoju w Chinach, skuteczne zarządzenia, zgodne z zasadniczą linią polityki w Chinach, uchwaloną na cesarskiej konferencji w dniu 11 bm. Premier zapytał reprezentantów obu izb, czy udzielą rządowi pełnego poparcia w jego poczynaniach. Reprezentanci stwierdzili w odpowiedzi, że obie izby udzielą rządowi pełnego poparcia.

* * *

Tokio, 17. 1. PAT. Japońskie siły morskie podjęły w niedzielę rano zakrojone na szeroką skalę operacje oczyszczenia dostępu do miasta i portu Tsingtao. Jak wiadomo, Chińczycy zatopili w pobliżu Tsingtao kilka statków, uniemożliwiając tym samym żeglugę. W rezultacie wczorajszych operacyj do Tsingtao mogą już wpływać statki do 2000 ton pojemności.

* * *

Tokio, 17. 1. PAT. Dziś, rano odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych interesująca rozmowa przedstawiciela tego ministerstwa z korespondentami zagranicznymi, na temat sytuacji w Chinach. Przedstawiciel ten oświadczył, że deklaracja rządu japońskiego z 16 bm. zapowiada zerwanie stosunków dyplomatycznych jedynie z rządem Czag-Kai-Szeka, a nie z prowincjonalnymi rządami chińskimi. Również w wypadku zaniechania przez chiński rząd narodowy uprawiania polityki antyjapońskiej i wyrażenia przez niego gotowości podjęcia rokowań pokojowych Japonia byłaby skłonna do wszczęcia tego rodzaju rokowań. Ewentualności tej nikt nie przewiduje. Przedstawiciel ministerstwa dodał, że polityka Japonii w sprawie wypowiedzenia wojny nie została dotychczas zdecydowaną, w każdym bądź raze Japonia w obecnej chwili nie zamierza wypowiedzieć wojny.

Straszny wypadek

Nowy Jork, 17. 1. PAT. O niezwykłym a strasznym wypadku donoszą z miasta Tallahassee w stanie Florydy. Oto niejaki Matson zajmujący się zbieraniem odpadków, sięgnąwszy po jakiś przedmiot do wysokiej a wąskiej beczki blaszanej, stojącej na ulicy, wpadł w nią i nie potrafił się z niej wydobyć. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w beczce tej znajdowały się wióry drzewne, które natychmiast zajęły się od zapalonego cygara, które Matson trzymał w ustach. Gdy przechodnie z wielkim trudem wydobyli nieszczęśliwego z płonącej beczki, górna połowa jego ciała była już zupełnie zwęglona.

Postulaty pracowników państwowych

Warszawa, 17. 1. (Sin) W drugim dniu obrad kongresu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych referenci poszczególnych komisyj złożyli sprawozdania z uchwał powziętych wczoraj popołudniu. M. in. wysunięto postulat zapewnienia warstwom pracującym rzeczywistego współdziałania w rządzeniu państwem. Kongres domaga się uspołecznienia wielkiego przemysłu, a przedewszystkim przemysłu o znaczeniu kluczowym jak przemysł węglowy, hutniczy, naftowy itd., dalej powrotu do Polski kapitałów wywiezionych za granicę, rozszerzenia inspekcji pracy, podwyższenia niedostatecznych płac zarówno robotniczych jak i pracowniczych.

Zakaz kumulacji posad

Warszawa, 17. 1. (Sin.) Na terenie organizacji samorządu zawodowego lekarzy rozpatrywana była sprawa wprowadzenia zakazu kumulacji posad, co przyczynia się do wzrostu bezrobocia. Izby lekarskie powzięły uchwałę, wzywającą lekarzy, którzy zajmują kilka posad, by zrezygnowali z zajmowania kilku stanowisk na rzecz swych bezrobotnych kolegów.

Strajk studentów

Warszawa, 17. 1. (Sin.) Dla wyrażenia swojej solidarności ze studentami Politechniki warszawskiej ogłosiły dziś organizacje studenckie na uniwersytecie jednodniowy strajk protestacyjny. Studenci nie zostali jednak dopuszczeni do gmachu uniwersyteckiego i dla zabezpieczenia spokoju wydano szereg zarządzeń ochronnych.

Nowy proces kartelowy

Warszawa, 17. 1. (Sin.) Na wokandzie N. T. A. znajdzie się dnia 21 bm. nowy proces kartelowy a mianowicie od dłuższego czasu trwa walka między kartelem żarówkowym a fabrykantami żarówek z powodu nie podporządkowania się fabryk kartelowi. Fabryka „Helios" wystąpiła z żądaniem unieważnienia szeregu patentów, dowodząc, że patenty, którymi się posługuje katerl, były już od dłuższego czasu stosowane w Anglii, Francji i innych krajach europejskich.

Rekord!

Warszawa, 17. 1. (Sin.) Na podstawie sprawozdań szpitali publicznych i domów dla podrzutków stwierdzono, że w roku 1937 liczba nieślubnych dzieci w Polsce przekroczyła cyfrę 57.000.

Zator na Wiśle rozsadzony

Kielce, 17. 1. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek mieszkańcy Sandomierza i okolicy zostali zbudzeni hukiem pękających na Wiśle lodów, przypominającym kanonadę armatnią.

W poniedziałek rano lody na Wiśle w woj. kieleckim częściowo ruszyły. Między ujściem Sanu a Winiarami, w powiecie sandomierskim utworzył się groźny zator długości ok. 6 km. i grubości ok. 30 cm. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo wylewu, zawezwano oddziały wojskowe, które natychmiast przystąpiły do rozsadzania zatoru. Akcję obrony wałów i zabezpieczenia miejscowej ludności przed ewentualną powodzią zorganizowały miejscowe władze starościńskie. Dziś w południe lód na Wiśle pod Sandomierzem spłynął tak, że rzeka jest wolna od lodu, a brzegiem płynie jedynie drobna kra.

—<>—

Stojadinowicz u Hitlera

Berlin, 17. 1. PAT. Dziś przed południem kanclerz Rzeszy Hitler przyjął w pałacu kanclerskim jugosłowiańskiego premiera i ministra spr. zagranicznych Stojadinowicza.

—oo—

Wilki rozszarpały człowieka

Czerniowce, 17. 1. PAT. W pobliżu dworca kolejowego Savesti wilki rozszarpały kolejarza Jona Dragnea. Na drugi dzień znaleziono tylko resztki ubrania, buty i latarnię nieszczęśliwego.

PRZEGLĄD PRASY

Zgodny ton

Wizyta min. Becka w Berlinie minęła w prasie polskiej niemal bez echa. Jak zawsze, tak i tym razem prasa polska ograniczyła się wyłącznie do oficjalnych komunikatów, a tylko „Gazeta Polska“ w korespondencji z Berlina oceniła dość mglisto rezultaty wizyty berlińskiej. Inaczej przedstawia się ta sprawa w prasie francuskiej. Tam zapanował zgodny ton, krytykujący ostro ostatnią wizytę berlińską. „Nowa Prawda“, która przytoczyła niektóre głosy pracy francuskiej, uległa konfiskacie. Z nieskonfiskowanej części przytaczamy wyimki prasy francuskiej w ujęciu „Nowej Prawdy“:

„Postępując w ten sposób polska polityka zagraniczna niszczy z każdym dniem bardziej warunki polityczne, które są u podstaw przymierza i współpracy polsko-francuskiej“.

Prasa niemiecka dolewa oliwy do ognia. Korespondenci francuscy w Berlinie donoszą jednomyślnie, że obecna wizyta ministra polskiego nad Sprewą posiada znaczenie tak wysoce brzemienne, że daleko przekracza ramy zwykłej podróży dyplomatycznej. „Journal des Debats“ większą jeszcze wagę przywiązuje do przyjazdu niemieckiej misji wojskowej do Warszawy, niż do rozmów z v. Neurathem i Hitlerem.

„L'Ouvre“ przewiduje, jak najfantastyczniejsze zamiary niemieckich kół wojskowych, pragnących upewnić się, co do stanowiska Polski na wypadek, gdyby doszło do pęknięcia obecnej równowagi w Europie przez jakieś wydarzenia na terenie Austrii i Czechosłowacji.

Ten zgodny ton w ujęciu wizyty berlińskiej ministra Becka obejmuje olbrzymi zasięg prasy francuskiej, począwszy od lewicowej „Populaire“ a skończywszy na skrajnie prawicowym „Le Jour“.

Teruel

Zdani przeważnie na oficjalne wiadomości o sytuacji na froncie hiszpańskim mamy, jak się obecnie okazuje, fałszywy obraz zdarzeń z tego terenu wojny. Niewiadomo dlaczego nawet w tym wypadku oficjalna agencja telegraficzna nie informuje obiektywnie. Przecież obiektywizm na temat wojny hiszpańskiej nie zagraża nikomu bezpośrednio. Warto zwrócić uwagę, że hitlerowska „Frankfurter Zeitung“ zdobyła się na obiektywną ocenę takiego niespodziewanego faktu, jakim jest np. zdobycie Teruelu przez wojska republikańskie. Hitlerowski organ pisze:

„Milicjanci są panami miasta. Linia frontu jednak nie jest bardziej korzystną dla większej operacji strategicznej, niż przed tym. Natomiast milicjanci zmusili gen. Franco do odroczenia jego własnej ofensywy. Po za tym ludność cywilna Hiszpanii republikańskiej oraz opinia publiczna całego świata miała sposobność poznać się na wartości bojowej nowo-utworzonej armii katalońskiej. Armia katalońska odniosła zatym zwycięstwo psychologiczne“.

A były minister hiszpański działacz prawicowy, Portela Vallardes, któremu generał Franco proponował niedawno objęcie dyktatury w narodowej Hiszpanii, oświadczył w wywiadzie z „Manchester Guardian“ (cytujemy za „Kurierem Powszechnym“):

„Jestem przekonany, że armia republikańska góruje nad armią powstańczą. Wypowiedziałem to zdanie już trzy miesiące temu. Obecnie zdobycie Teruelu udowodniło słuszność mego twierdzenia.

Front północny zamałał się, ponieważ wskutek odcięcia go od frontu centralnego, nie było możliwości reorganizacji oddziałów kombatantów na froncie północnym i zaopatrzenia ich w broń i amunicję. Nie zważając na sukurs 80.000 Włochów i 10.000 Niemców, na dostawy broni, amunicji i specjalistów z dwóch mocarstw zaprzyjaźnionych, gen. Franco poniósł porażkę pod Teruelem, ponieważ nie obudził w narodzie ducha niepodległości.

Corocznie armia republikańska uzupełniana jest przez dopływ 10.000 nowych oficerów, wykształconych w podchorążówkach republiki. Zorganizowano krajową produkcję broni i amunicji. Dowództwo armii republikańskiej, któremu służy m. in. 6000 zawodowych oficerów hiszpańskich dawnej stałej armii, ma do swej dyspozycji usprawniony wywiad i dobrą organizację technicznych części aparatu wojskowego. Ponad wszystko jednak groźnym jest dla gen. Franco duch oporu republikanów, niezłamany dotychczasowymi niepowodzeniami. Wojna wyzwoleńcza Hiszpanów przeciwko inwazji cudzoziemskiej dopiero się rozpoczyna.

Rząd Negrina w tym stopniu przywrócił porządek w republikańskiej Hiszpanii, że liczba zbrodni spadła niżej, niż kiedykolwiek. Po stronie powstańców wprowadzono syndykalizm narodowy, pod płaszczykiem którego obcy kapitał prowadzi gospodarkę rabunkową w kraju. Terror i barbarzyństwo osiągnęły tam najwyższy stopień.

A od pół roku zarzuca się prasę polską lawiną wiadomości o ostatecznej klęsce republikańskiej Hiszpanii, o terrorze komunistycznym i o rychłym upadku rządu republikańskiego. A oto hiszpański polityk prawicowy, kandydat na dyktatora narodowej Hiszpanii, oddaje nie tylko hołd wojskom republikańskim, ale i obecnemu rządowi republikańskiemu.

Grafologia i poczucie humoru

Wileńskie „Słowo“ ogłasza bardzo ciekawy felieton p. t. „Znani ludzie w Polsce w ocenie prowincjonalnego grafologa“. Oto zdanie grafologa o gen. Skwarczyńskim:

„Sangwinizm, który stanowi zasadniczą cechę tego człowieka, dał mu zdolność szybkiego myślenia, ale w charakterze tego człowieka widzę pierwiastki flegmatyzmu, który przejawił się w pewnym rozsądku i t. zw. zdrowym rozumie“ oraz melancholizm, który wniósł do jego psychiki sporą dozę apatii i wrażliwości. Osoba ta wierzy w ludzi i umie pozyskać ich zaufanie a nieraz przyjaźń“.

A oto opinia o gen. Żeligowskim:

„Osoba energiczna, jednak potrzebująca podniety, bodźca, wtedy może być bardzo wydajna i pożyteczna. Jest prosty i bezpretensjonalny, w chwilach ryzykownych przezorny i ostrożny. Osoba ta nie zdradza wybitnych zdolności w jednym kierunku, raczej dyletantyzm. Zagadnienia ujmuje dokładnie z wykluczeniem drobiazgów“.

Nie brak i opinii o przywódcy PPS redaktorze Niedziałkowskim:

„Osoba o umyśle wybitnie refleksyjnym, zdolna do roztrząsania głębokich i poważnych zagadnień. Cechuje go logika w myśleniu i dziwna cierpliwość. Nie ulega żadnym zachciankom i nie zna niebezpieczeństwa impulsów. Jasno i otwarcie odnosi się do otoczenia“.

Ciekawa jest ocena grafologiczna naczelnego redaktora wileńskiego „Słowa“ p. Mackiewicza:

„Sangwinik stuprocentowy. Temperament i żywość nie pozwalają mu na eleganckie ruchy i maniery“.

Autor felietonu, współpracownik „Słowa“ dodaje do tej oceny następującą uwagę:

Może nieprawda? Przynajmniej nikt w redakcji „Słowa“ temu nie zaprzeczy.

Autor odsłania w ten sposób kulisy redakcji. Okazuje się więc, że grafolog pominął jedną cechę charakterystyczną p. Mackiewicza, który w swoim piśmie zamieścił tę ocenę — jego poczucie zdrowego humoru.

(Rs)

Delegacja armii niemieckiej u marsz. Śmigłego Rydza

Warszawa, 17. 1. PAT. Dnia 17 stycznia rano przybyła do Warszawy w odwiedziny do wojska polskiego niemiecka delegacja wojskowa z komendantem akademii wojennej gen. Liebmannem na czele. W skład delegacji wchodzi poza tym 4 oficerów. Równocześnie przyjechał polski attache wojskowy w Berlinie ppłk. dypl. Szymański.

Delegacja została powitana na dworcu przez oficerów z ramienia ministerstwa spraw wojskowych i sztabu głównego oraz przedstawicieli ambasady niemieckiej z attache wojskowym płk. von Studnitz na czele.

O godz. 11-ej gen. Liebmann wraz ze swą świtą złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy asyście kompanii honorowej z chorągwią. Z chwilą przybycia gości orkiestra odegrała oba hymny niemieckie, przy czym gen. Liebmann dokonał przeglądu kompanii honorowej, pozdrawiając ją okrzykiem: „Czołem kompania“. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn polski. Po skończonej ceremonii delegacja niemiecka złożyła wizytę ministrowi spraw wojskowych p. gen. Kasprzyckiemu, pierwszemu wiceministrowi p. gen. Głuchowskiemu, szefowi sztabu głównego p. gen. Stachiewiczowi, oraz została przyjęta na audiencji przez p. marszałka Śmigłego Rydza.

Około godz. 16-tej goście zwiedzili muzeum belwederskie. Wieczorem w sali pompeiańskiej hotelu europejskiego odbył się obiad wydany przez ministra spraw wojskowych. Wzięli w nim udział: ambasador niemiecki von Moltke, cała delegacja niemiecka, attache wojskowy płk. von Studnitz, jego zastępca kpt. von Brockdorff, wiceminister spraw zagranicznych Szembek, szef sztabu głównego, pierwszy wiceminister spraw wojskowych, komendant wyższej szkoły wojennej oraz szereg generałów i wyższych oficerów z G. I. S. Z., MSWojsk. i sztabu głównego.

Łotewski minister Skarbu w Polsce

Warszawa, 17. 1. PAT. We wtorek, dnia 18 bm. przybywa do Warszawy łotewski minister finansów p. Ludwigs Ekis z małżonką, celem złożenia rewizyty p. min. przem. i handlu Romanowi, który bawił w ubiegłym roku w Rydze.

Pobyt p. ministra Ekisa w Polsce potrwa 4 dni. W tym czasie p. minister Ekis przyjęty będzie na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz złoży wizyty oficjalne, m. in. p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu, p. ministrowi Romanowi, p. ministrowi opieki społecznej Kościałkowskiemu.

Z okazji pobytu w Polsce gościa łotewskiego, odbędzie się szereg przyjęć oficjalnych, wydanych przez rząd oraz sfery gospodarcze.

Podczas pobytu w Warszawie p. minister Ekis złoży wieniec na grobie nieznanego żołnierza, a podczas pobytu w Krakowie złoży hołd u trumny marszałka Piłsudskiego.

P. ministrowi Ekisowi towarzyszy w podróży do Polski sekretarz osobisty p. Edgars Nelnsons z małżonką.

W czasie pobytu ministra Ekisa zostanie urządzone na cześć gościa łotewskiego polowanie w komorze cieszyńskiej. Na polowanie to przybędzie również łotewski minister propagandy p. Alfreds Berzinsz.

Złe warunki śnieżne w górach

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny donoszą, że ostatnio notowana odwilż wyraźnie pogorszyła warunki śnieżne w dolinach i na pogórzu Karpat. W Karpatach zachodnich warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich są na ogół dobre powyżej 800 mtr, natomiast warunki pogodowe są złe. Świeże opady śnieżne zanotowano tylko miejscami, i to w obszarach powyżej 1000 mtr, poza tym śnieg jest mokry i wilgotny.

Biała śmierć czyha w górach

W Karpatach wschodnich warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich są nieco lepsze, chociaż śniegu jest nieco mniej. Na ogół pogoda w górach jest zła. Mglisto i zawieje śnieżne.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa zwraca uwagę wszystkim narciarzom, że w całych prawie Karpatach, w wyższych partiach gór, panują obecnie silne wiatry i zawieje śnieżne, które wytworzyły bardzo liczne zaspy i nawisy śnieżne. Śnieg miejscami jest silnie przewiany, co pogarsza jeszcze warunki dla narciarzy. W Czarnohorze istnieje niebezpieczeństwo lawin

Prezydent Roosevelt — na indeksie w Trzeciej Rzeszy

W tych dniach ukazał się w języku niemieckim p. t. „Das neue Amerika" zbiór mów prezydenta Roosevelta. Książkę tę poprzedza przedmowa amerykańskiego posła w Szwajcarii Harrisona, który w ten sposób charakteryzuje mowy prezydenta Roosevelta: „Mowy te są niezwykle cennym przyczynkiem do międzynarodowego zbliżenia narodów". P. Harrison ma rację, bo mowy prezydenta Roosevelta są manifestem wolności, są świadectwem demokracji, która świadomą jest swej roli dziejowej.

W pierwszych czterech mowach zajmuje się prezydent Roosevelt sytuacją amerykańską. Wiemy, że Roosevelt ma w swej własnej ojczyźnie olbrzymie trudności do przezwyciężenia. Jego reformy społeczne, jego „New Deal" nie we wszystkim się udały i zmobilizowały przeciwko niemu wszystkie wrogie siły. Plany jego sabotował przede wszystkim najwyższy trybunał, którego przewagę Roosevelt usiłował złamać, powołując do tego grona starców sędziego, który w dawniejszych swych latach pozostawał w pewnym kontakcie z Ku-Klux-Klanem. Była to nieostrożność, która mogła mu mocno zaszkodzić. Opinia amerykańska zna i ceni jednak swego prezydenta, dlatego potraktowała tę nieostrożność tak jak na to zasługuje, to znaczy — widziała w tym tylko nieostrożność, ale daleką była od oskarżania Roosevelta o jakieś zapędy dyktatorskie. Teraz Ameryka przeżywa cichy kryzys, który jest właśnie tym groźniejszy, że jest przyczajony

Znamy tę walkę Roosevelta z trustami, dlatego możemy od razu już przejść do piątej mowy, którą Roosevelt wygłosił w sierpniu 1936, a w której apeluje do Europy „nie jako niepoprawny pesymista, lecz jako człowiek, który wciąż jeszcze żywi nadzieję, że nienawiść wśród narodów osiągnęła swój punkt szczytowy i najprawdopodobniej w swej reakcji doprowadzić musi do wzmocnienia się tendencji pokojowych i do panowania ducha wzajemnej tolerancji. Co się nas tyczy, znajdujemy się w dobrych stosunkach ze wszystkimi krajami. Wierzymy w demokrację, wolność, pokój, a każdemu ludowi ziemi podajemy rękę jako dobry sąsiad".

Jeszcze mocniejszą jest mowa szósta, którą Roosevelt wygłosił na inauguracji konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires. Mowa ta jest jak gdyby zapowiedzią głośnej już mowy w Chicago, która nie została włączona do książki, a która rzuca na ekran wyobraźni opinii amerykańskiej niebezpieczeństwo nowej wojny, grożące i Stanom Zjednoczonym. Czytamy w tej mowie wygłoszonej w Buenos Aires następujący ustęp: „U nas w Ameryce wie każdy, że wojna nowoczesna wydaje miasta i wsi na pastwę zniszczenia i że przez długi czas pokolenia następne dźwigać będą po wojnie ciężkie jarzmo ubóstwa". Prezydent Roosevelt jest święcie przekonany, że nie ma człowieka na świecie cywilizowanym, który by nie chciał pokoju a jednak są rządy, które dążą do wojny, a które nieuchronnie doprowadzić muszą do momentu, kiedy skierują narzędzia niszczycielskie przeciwko swym sąsiadom, ale też kiedy ich własna chora gospodarka załamie się jak domek z kart. Jeśli jeszcze są naiwni w Ameryce, którzy się łudzą, że Stany Zjednoczone potrafią ujść cało z tej katastrofy, jaka grozi Europie, doznać muszą srogiego i okrutnego rozczarowania. Demokracja świata musi energicznie wystąpić przeciwko tym, którzy przygotowują epokę „jeźdźców apokaliptycznych".

Książka z mowami prezydenta Roosevelta została w Niemczech zakazana. Nie chce się w to wierzyć, a jednak prawdą jest, że Trzecia Rzesza skonfiskowała u siebie książkę głowy jednego z najpotężniejszych państw świata. Nie można temu pociągnięciu odmówić pewnej logiki, bo w państwie, którego ewangelią jest „Mein Kampf", ta pełna umiaru pozbawiona fałszywego patosu i dlatego właśnie tak przejmująca apologia demokarcji musiała się znaleźć na liście książek zakazanych. „Mein Kampf" i mowy prezydenta Roosevelta są to dwa światy wzajemnie się wykluczające. Z jednej strony ideologia, która wpaja w mózgi niemieckie, że pokój na świecie dopiero wtenczas nastąpi, gdy powstaną Niemcy skupiające 150 milionów obywateli, gdy po wsze czasy zdruzgotana zostanie Francja, ten odwieczny wróg niemiecki, gdy „Drangowi nach Osten" nic nie stanie na przeszkodzie, a z drugiej strony żarliwa wiara w demokrację jako jedyną nadzieję świata. Lud niemiecki nie powinien dowiedzieć się, że świat nie chce wojny, że wojna jest śmiercią i zniszczeniem, że za każdą wojnę bez względu na jej rezultat późniejsze pokolenia płacić muszą latami nędzy i ubóstwa, dlatego skonfiskowano w Niemczech mowy Roosevelta...

Mimo woli jednak pytamy się, czy naprawdę Trzecia Rzesza jest już teraz tak potężna, że może sobie pozwolić na taki gest wobec prezydenta Stanów Zjednoczonych? Gdyby historia była naprawdę mistrzynią życia, nie zapomniałaby tak prędko Trzecia Rzesza o pamiętnym w dziejach niemieckich roku, kiedy to na polach Flandrii zjawiły się pułki amerykańskie. Niestety historia nie jest mistrzynią życia, dlatego Trzecia Rzesza pozwala sobie na lekceważenie prezydenta Stanów Zjednoczonych. A może jest to samooszukiwanie się, jakaś autosugestia która jest obecnie tak bardzo potrzebna włodarzom Trzeciej Rzeszy? Mussolini, Hitler i władca Japonii nie chcą się przyznać, że ich gospodarka może się pewnego pięknego dnia rozlecieć jak domek z kart, bo gdyby się do tego przyznali, nie prowadziliby polityki, która skończyć się musi — samobójstwem.

M. K.

G. FRÖSCHEL — *Przekład autoryzowany.* — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

16)

Nie szczędząc sił i żywych ruchów spełniła tak zadanie, polegające na ulokowaniu obu gości w staroświeckim, dobrze utrzymanym pokoju, conajmniej jakby miała zrobić porządek z zbuntowanym tłumem ludzi. Potem znikła w kuchni, gdzie przez chwilę krzątała się bez celu między garnkami i talerzami, by w końcu z głębokim westchnieniem usiąść w krześle koło pieca. Dopiero gdy wypiła filiżankę letniej kawy odzyskała równowagę umysłu na tyle, by móc pomyśleć, jakie skutki dla niej może mieć powrót Ottona. Niezliczone możliwości otwierały się przed nią, widoki tak promienne i czarowne, że oczy jej świeciły jak w gorączce a gorąca krew uderzała do głowy. Uciekła do kuchni, by w zdenerwowaniu nie zrobić jakiegoś głupstwa, które by wszystko zburzyło; a teraz próbowała nadaremnie opanować nadmiar problemów. Pierwszą rzeczą było zatrzymać Ottona Wiesego jako lokatora. Było to możliwe tylko po dokonaniu ciężkiej ofiary, po odstąpieniu od zasad, które były dla niej dotychczas niewzruszalnymi drogowskazami życia. Wielkie chwile wymagają wielkich decyzji, dopiero po drugiej filiżance kawy wymogła na sobie Augusta Gensow tę ciężką decyzję. Z roześmianą twarzą — Otto nie widział jej jeszcze nigdy tak promieniejącej radością — wróciła do pokoju.

Jakkolwiek Anna dobrze wypoczywała w wygodnym krześle, to jednak chciała natychmiast zacząć rozliczenie za śniadania. Jednak pani Gensow przerwała jej: „Chyba nie myśli pani tego serio, panno Keller, że pozwolę panu Wiesemu wyprowadzić się teraz, gdy go tak skrzywdzono Proszę popatrzyć jak on źle wygląda, jaki jest zmęczony. Nie, pan Wiese potrzebuje opieki i dobrego pożywienia, porządku i spokoju. Przecież było panu u mnie zawsze dobrze, chyba mi się pan nie sprzeniewierzy".

„Ale pani przecież wynajęła w międzyczasie mój pokój". Otto wskazał kciukiem do tyłu na ścianę, za którą słychać było męskie kroki i różne szmery.

Tego oczywistego faktu nie mogła zaprzeczyć. Prawie dziś po południu znalazł się lokator na pokoik Ottona i zaraz się wprowadził. Elegancki starszy pan, poza tym urzędnik magistracki jak sam opowiadał. był tak zachwycony pokojem i okolicą, że nawet nie pytał o cenę. Ale cóż to szkodzi, czy oprócz swej sypialni nie rozporządza jeszcze jednym ładnym pokojem, w którym Ottonowi będzie się mieszkało lepiej i wygodniej niż w jego starej komórce? Oświadczyła to dyplomatycznie i szczerze się ucieczyła, gdy niespodzianka udała się jej tak dobrze, bo Otto zapytał zdziwiony, który pokój ma na myśli, bo mieszkanie składa się przecież z trzech pokoi, z jego pokoiku, sypialni pani Gensow i z salonu.

„A dlaczego nie chce pan pozostać tam, gdzie pan jest, panie Wiese — w salonie? Jest tu przestronno i elegancko, tu może pan przyjmować wizyty i omawiać różne sprawy, tu mieszka pan jak książę. Pan wie, że dotychczas nie wynajmowałam tego pokoju, ale dla pana nie jest mi nic za drogie".

Całkiem oszołomiony przysłuchiwał się Otto tej propozycji. Gdy go pewnego popołudnia majowego zaaresztowano pod zarzutem ciężkiego włamania, był niemniej zdziwiony aniżeli teraz, gdy mu pani Gensow zaoferowała, by zamieszkał w jej największej świętości, w salonie, by go wziął w codzienny użytek, by kanapę, na której tylko honorowi goście najwyższej klasy mogli na chwilę usiąść, zniżył do rzędu zwyczajnego łoża, by przechowywał koszule i kołnierzyki w witrynie, by spożywał śniadania na ozdobnym stole, nakrytym pluszowym obrusem i zdobnym w wazon kryształowy, jednym słowem, by swobodnie zamieszkał wśród tych wspaniałości, których połysku i czystości broniła pani Gensow dotychczas z odwagą i dzikością lwicy. A czynsz za tyle wspaniałości miał być tylko nieco wyższy, aniżeli za jego wąską komórkę.

„Nie, moja pani, tego nie mogę przyjąć! Wiem jak pani jest przywiązaną do każdego drobiazgu i że pani sama sobie nie pozwala nawet na przeczytanie gazety w salonie. Oprócz tego czynsz, który pani zaproponowała jest

BRACIA ROSSELLI
ofiarami „kagulardów“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w styczniu.

Zaczęło się od wykrycia tajnych arsenałów broni francuskich organizacyj faszystowskich. Policja wpadła na ślad tajnego związku, który miał na celu przeprowadzić faszystowski zamach stanu we Francji, a który mienił się „tajnym komitetem dla akcji rewolucyjnej‘ (Comite Secret d‘Action Revolutionnaire) — C. S. A. R. Ta organizacja była niezwykle rozgałęziona i posiadała swoje komórki we wszystkich ważniejszych miastach całej Francji. Dziś likwiduje się te oddziały powoli, jeden po drugim, a najwybitniejsi przywódcy znajdują się już w areszcie. Teraz dopiero można sobie zdać należycie sprawę, jakie niebezpieczeństwo przedstawiali ci tzw. „kagulardzi“ dla wewnętrznego ustroju Francji i w ogóle dla pokoju.

Prawica francuska jest całkiem zbita z tropu. Na początku koła prawicowe drwiły sobie z tego wszystkiego i próbowały uderzyć w ton „patriotyczny‘, twierdząc, że „kagulardzi“ mieli na celu uratować Francję przed grożącym niebezpieczeństwem komunistycznym. Dalsze śledztwo jednak odkryło prawdziwe oblicze aresztowanych. Okazało się bowiem, że są to po prostu terroryści, operujący rewolwerem i bombą. Tymi środkami chcieli oni wzniecić we Francji łunę pożaru i doprowadzić do wojny domowej. Na szczęście jednak socjalistyczny minister spraw wewnętrznych, Max Dormoy, unieszkodliwił ich za wczasu.

Ostatnie dni śledztwa przyniosły dwie duże sensacje, stwierdzono bowiem, że członkowie tej właśnie organizacji faszystowskiej byli sprawcami dwóch zamachów bombowych na placu Etoile, które ubiegłej jesieni poruszyły całą Francją. Wówczas koła prawicowe rozpowszechniały słuchy, że jest to sprawka „marksistów“, jednakowoż ta prowokacja nie udała się. Już wtedy zrozumiano, czyja to jest „robota“. Po długim śledztwie wykryto też w końcu, że zamachu tego dokonali ci sami członkowie CSAR‘u.

Druga smutna sensacja nastąpiła tuż za poprzednią, stwierdzono mianowicie, że członkowie tej właśnie bandy zamordowali w czerwcu ub. roku w okolicy Paryża dwóch znanych włoskich anty-faszystów, żydowskich braci Rosselli. Już wtedy zrodziły się podejrzenia, że wmieszana tu była jakaś zagraniczna organizacja faszystowska, ale dopiero dziś ustalono to z całą dokładnością.

Demokratyczna opinia publiczna we Francji zastanawia się nad tym, jaki cel mieli na oku francuscy faszyści, którzy zamordowali przeciwników obecnego reżimu we Włoszech. Zabici bracia Rosselli nie interesowali się w ogóle sprawami francuskimi, a prowadzili jedynie walkę z faszyzmem włoskich, ich działalność więc tylko dla niego przedstawiać mogła niebezpieczeństwo. Organ partii socj. „Populaire“ istotnie pisze, że francuscy faszyści, którzy zamachu tego dokonali, mogli działać jedynie jako narzędzie zagranicznych organizacyj faszystowskich, których rozkazy wykonywali Członkowie CSARu musieli bowiem wypełniać zlecenia tych, od których otrzymywali subsydia pieniężne, oraz broń.

Wdowa po zamordowanym Carlo Rosselim, który był przywódcą włoskich przeciwników faszyzmu we Francji, opublikowała oświadczenie, że nie może pojąć, jak Francuzi, bez względu na przynależność partyjną, mogliby dokonać tej zbrodni, gdyby nie pchnęła ich do tego ręka włoskiego faszyzmu, który jedynie był zainteresowany w tym, aby pozbyć się tak groźnego przeciwnika.

Carlo Rosselli zesłany był jako wróg faszyzmu na wyspy Liparyjskie, skąd umknął w sierpniu 1929 w sposób iście dramatyczny. Niespostrzeżenie wsiadł na małą łódkę wraz ze swoim przyjacielem, a po całonocnej podróży na otwartym morzu, gęsto ostrzeliwany przez faszystowskich strażników, dotarł do spokojnego brzegu. Stamtąd przybył do Francji, gdzie zamieszkał jako emigrant polityczny. Rozpoczął tu wkrótce działalność w kołach socjalistycznej kolonii włoskiej i założył włoską organizację anty-faszystowską „Sprawiedliwość i wolność“, wydając też organ prasowy pod tą samą nazwą.

W dawnych Włoszech był on wybitnym socjologiem, profesorem ekonomii politycznej, oraz czynnym działaczem w szeregach włoskiej partii socjalistycznej. Po zaangażowaniu się Włoch w wojnie hiszpańskiej Carlo Rosselli zgłosił się na front, walczył po stronie armii republikańskiej i został ranny w czasie bitwy pod Huesca. Z końcem maja ub. roku powrócił do Paryża, a z początkiem czerwca przybył tu z Włoch jego brat, Nello, który w ostatnich latach w ogóle nie interesował się polityką. Nello był historykiem i wykładał jako profesor na uniwersytecie we Florencji.

Obaj bracia zamieszkali w okolicy Paryża, lecz nagle zaczęli ich śledzić wysłannicy CSAR‘u. Dnia 10 czerwca ub. roku, kiedy bracia Rosselli opuścili miejsce swego pobytu i znajdowali się w aucie za miastem, zauważyli, że w ślad za nimi zdąża jakieś inne, podejrzane auto. Po chwili z drugiego auta wysiadło 4-ch zbirów, którzy zakłuli obu braci sztyletami. Morderstwo to odkryte zostało dopiero nazajutrz. Wszelkie ślady wskazywały na to, że w morderstwie brało udział 4-ch ludzi, nie można jednak było ich wykryć. Dopiero ostatnio aresztowano trzech sprawców tego morderstwa, wszyscy zaś należeli do organizacji CSAR. Jeden z nich, którego przytrzymano jeszcze 3 miesiące temu, tuż po wykryciu tajnych składów broni, oskarżony jest poza tym o przemyt broni do Francji. Drugi, dobrze znany policji francuskiej, był przywódcą faszystów w „arystokratycznej“ dzielnicy Paryża i brał udział w napadzie, dokonanym 2 lata temu na Leona Bluma. Co do czwartego, nieujętego dotychczas współuczestnika zbrodni, istnieją podejrzenia, że był on agentem włoskiej policji tajnej i specjalnie wydelegowany został do Francji dla przeprowadzenia zamachu.

Dziś, skoro policja jest już w posiadaniu niezwykle obfitego materiału, skoro w więzieniu znajdują się mordercy braci Rosselli, władze przypuszczają, że wkrótce wyświetlona zostanie też zagadka i ujęci zostaną sprawcy szeregu innych jeszcze tajemniczych mordów i zamachów, jakie w ostatnich latach miały miejsce w Paryżu. Są dowody przemawiające za tym, że ci sami członkowie CSAR‘u dokonali też zamachu na osobie Rosjanina Nowaszina, co swego czasu wywołało olbrzymią sensację w całej Francji.

A jasną jest rzeczą, że koła prawicowe, które jeszcze do niedawna próbowały brać w obronę kagulardów, dziś coraz bardziej wyrzekają sie ich, oświadczając, że nic z nimi wspólnego nie mają.

A. ALPERIN.

---

zbyt niski, wiele więcej jednak jak dotychczas, nie będę mógł płacić“.

„Naprawdę nie?“ pani Gensow powiedziała to — ale jak to ona powiedziała? Filuternie, tak jak się kogoś nabiera na wesoło, ale głos jej brzmiał metalicznie i jakaś iskierka zabłysła w oczach. Zagasiła ją w mgnieniu oka i już spoglądała znów spokojnie, dobrotliwie, po matczynemu w mrok. „To jasne, że pan nie może więcej płacić, chwilowo. Oglądaniem gwiazd nie robi się kokosowych interesów, o tym wiem. Nic nie szkodzi. Zostanie pan tutaj i będzie płacić tyle ile może. Może później..., czasy się zmienią..., może ślub i wesele. No nie panno Keller?“

„Dlaczegóżby nie? Nie mam żadnego powodu do ukrywania“, odpowiedziała Anna lakonicznie.

„No to mogę panu tylko pogratulować, panie Wiese, ładna i rozsądna narzeczona, piękne mieszkanie, czego pan sobie jeszcze życzy? A nie mówiłam zawsze, że po deszczu przychodzi słońce!“

„Ostatnio coś za dużo padało“, oświadczył Otto nie mogąc zrozumieć, dlaczego pani Gensow, która go w szczęśliwych jego dniach nie rozpieszczała życzliwością, zasypuje go teraz, gdy wrócił biedniejszy, niż przedtem, objawami takiej dobroci i zaufania.

„Deszcz użyźnia rolę mówią u nas, w Oderbruch. A teraz zostawię was chwilowo samych. W żołądku mi burczy, wam napewno też, przyniosę coś na kolację. Mam zaświecić światło, czy... w ciemności jest przytulniej“.

W drzwiach pogroziła żartobliwie palcem, po czym ulotniła się z zręcznością właściwą niektórym grubym kobietom, jak długo poruszają się w własnym domu.

„Otto, ale z tą to napewno coś miałeś“.

„Masz rację, zupełnie tak się zachowuje“.

Otto i Anna uśmiechnęli się do siebie i odnaleźli się wzajemnie w miłym uczuciu głębokiej przynależności, za którym napróżno tęsknili, kiedy ujrzeli się ponownie w krzyku i zgiełku bufetu automatycznego. Nie pozostało im wiele czasu, by zakosztować słodyczy tej godzinki o zmierzchu. Wnet po zniknięciu pani Gensow, ktoś zapukał, Wilhelm Haschkamp skłonił się na progu, zażywny, niski pan, o wysokim czole, o siwym wąsiku ponad pełnymi wargami, o szarych oczach, patrzących z poza silnie wypukłych szkieł. Mężczyzna dobrze ułożony i pełen taktu, który jak się wnet okazało, przyszedł w zamiarze dokazania czegoś, co mogłoby go przedstawić w sympatycznym świetle.

Niósł pod ręką flaszkę koniaku i wyjaśnił, że nie chcąc podsłuchiwać, mimowoli doszło jego uszu — drzwi pomiędzy jego pokojem, a salonem nie są tak szczelnie zasłonięte, by zagłuszać odgłosy — iż Otto Wiese, którego przykre przeżycie znane mu jest z komunikatów dziennikarskich, — ma zamiar rozbić tuż obok niego namiot. Współczucie z niewinną ofiarą niewyjaśnionej omyłki Sprawiedliwości skłania go do tego, by samorzutnie złożyć swe uszanowanie, prosi o grzeczność, by zechciano go łaskawie przedstawić tej oto pani, poczym możnaby wychylić we trójkę szklaneczkę na pomyślność dobrego sąsiedztwa.

Nie czekając odpowiedzi, z pewnością siebie, która kontrastowała z jego uprzednim, ugrzecznionym zachowaniem się, przystąpił do witryny — i jakby tu był gospodarzem, wyjął z niej serwis likierowy. Musieli mu dotrzymać kroku i wypić jedną i drugą kolejkę, musieli mu opowiedzieć jakie powzięli plany na przyszłość. Otto chciałby się znów poświęcić stolarstwu? Pan Hasschkamp, któremu przysługiwał tytuł sekretarza magistrackiego, z którego używania jednakowoż zwolnił swych przyjaciół, — pochylił głowę, trzymaną stale nieco ukośnie, jeszcze więcej ku lewemu ramieniu. Stolarz — to piękny, zaszczytny zawód tylko, że dość mozolny i nie dający specjalnych widoków na wielkie zarobki.

„A któż to powiedział, że ja chcę być bogaty?“ wtrącił Otto, „obym tylko na chleb zarobił“.

Haschkamp zdjął cwikier, przeczyścił starannie szkła, migając nimi przy tym mdłym, wieczornym świetle. „Chleb, a chleb to dwie różne rzeczy. Można go posmarować margaryną, albo też nałożyć nań kawioru i morskiego raka. Na oba sposoby jest smaczny, z kawiorem smakuje lepiej“.

— Ja nie jestem ciekawy, jaki smak ma kawior. Prawda Anno?“

„To jeszcze przyjdzie, to przyjdzie!“ zapewniał sekretarz z mocnym przekonaniem“. Taki młody człowiek jak pan, panie Wiese, wysoki, o twarzy wzbudzającej sympatię i przyjaźń, posiadając w rękach zręczność, a w głowie fantazję, nie może sobie naznaczać jakiegoś skromnego celu w życiu. Trzeba do czegoś dążyć, trzeba walczyć, coś ryzykować. Czy Pani panno Keller jest również mego zdania?“

(C. d. n.)

MIKOŁAJ WADYAS

RUMUNIA Z BLISKA

REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO DZIENNIKA"

III.

Hazard sterników dzisiejszych

Dziś wieczorem mieszkańcy Czerniowiec siedzą przy radioodbiornikach. Siedzą całymi rodzinami, lub conajmniej w asyście dzieci w wieku szkolnym. Bo w dzisiejszym cercle de famille z pewnością będą potrzebni tłumacze z języka rumuńskiego na polski, niemiecki, ruski, węgierski czy żydowski. A w Czerniowcach jedynymi bodaj biegłymi dla spraw języka rumuńskiego są dzieci, pobierające naukę w języku urzędowym wedle zaleconych programów bukaresztenskiego ministerstwa oświaty.

Przez dziewiętnaście lat, to znaczy: od chwili zawarcia pokoju aż po dzień dzisiejszy, obywali się jakoś Czerniowiczanie bez znajomości krajowego konglomeratu łaciny z elementami słowiańskimi, francuszczyzny z naroślami cygańskimi i germanizmów z przyległościami węgierskimi. Na Bukowinie obrót mowy rumuńskiej zakreślał małe koło o małym promieniu od urzędnika do interesanta. A że w stosunkach z biurokratami wymagana jest tu w ogóle arcysubtelna elastyczność, więc niebawem powstało szczupłe grono specjalistów od załatwiania wszelkich spraw po urzędach.

Jeden z 50.000 Polaków rumuńskich objaśniał mnie w ten sposób:

— To tak samo, jak u nas w Polsce z łaciną. Jest umowa, że lekarz z aptekarzem porozumiewają się z sobą po łacinie, ażeby te ich wzajemne abra-kadabra groźniej wyglądały. Ogół, oczywiście, nic z tego nie rozumie i tylko łypie ślepiami. W Rumunii gadają tak do siebie dwaj panowie: jeden za biurkiem urzędowym, drugi przed tym biurkiem. I cała publika spożywa już gotowe preparaty wytwórni biurokratycznej.

Tymczasem — masz ci los! Od tygodnia stołeczna radiostacja zapowiada długą serię miarodajnych interpretacyj t. zw. „programu przebudowy politycznej i społeczno-gospodarczej ustroju Rumunii". Speaker wciąż i wciąż wygraża się, że wszyscy nowi ministrowie i podsekretarze stanu po kolei omawiać będą wytyczne działalności gabinetu Gogi, racząc swych słuchaczy litanią projektowanych reform. Jest to — bądź co bądź — słuchowisko bardzo ciekawe. Niczym audycja radiowa z ibsenowskiego „Peer-Gynt'a", w którym, jak wiadomo, autor celowo zatarł granice między światem fantazji a światem rzeczywistości. Słuchajmy więc, co dziś powie minister Joanicescu.

— Traktat o mniejszościach narodowych został przez Rumunię podpisany na skutek groźnej presji ze strony prezydenta Wilsona i dwóch późniejszych not ultymatywnych Francji i Anglii. Rumunia nie od razu uległa temu naciskowi. Od 28 czerwca 1919 r., czyli od dnia, w którym podpisano traktat wersalski, aż do 9 grudnia tegoż roku, kiedy poseł rumuński w Paryżu zmuszony był złożyć swój podpis na suplemencie o prawach mniejszości narodowych, w ciągu długich sześciu miesięcy na próżno zabiegała Rumunia o zachowanie pełni swej suwerenności. Przez pełnych osiemnaście lat czekaliśmy na to, by móc wreszcie powiedzieć, że w Rumunii przede wszystkim winno dziać się dobrze Rumunom...

Przetłumaczyć tak zawiły wywód — to ciężkie pensum dla uczniaka. Chłopczyna poci się, cedzi słowa, zagląda co chwila do słownika, byleby zaspokoić ciekawość grona starszych panów, którym się wydaje, że jeżeli zostaną przełożone rumuńskie frazesy, to okaże się przejrzystszą rumuńska treść. W głośniku raz po raz rozbrzmiewa czterogłoskowe słowo, nie przyzwoite dla nierumuńskiego ucha, rozpoczynające się od „d" i zakończone przez „a". „Aż mierzi, gdy się słucha tego przez radio!" — konkluduje obecny w pokoju jeden z 50.000 Polaków rumuńskich. „Po rumuńsku to brzmi całkiem przyzwoicie" — odpiera rumunolog w mundurku uczniowskim. Okazuje się, że chłopiec ma poniekąd rację. Co po rumuńsku jest przyzwoite, to gdzie indziej wyciska rumieniec wstydu.

Wyłączyć kontakt! Nie podobna dłużej przysłuchiwać się tenorowi niezrozumiałej mowy! Zresztą do zadzierzgnięcia dalszej wymiany zdań wystarcza już zupełnie ta jako-tako wyłowiona i zrekapitulowana cząstka bukaresztenskiej oracji.

— Czyżby to miała być przygrywka, do wypowiedzenia traktatu o mniejszościach przez Rumunię? Przez tę samą Rumunię, która niedawno, bo w 1934 r., tak ostro krytykowała ustami min. Titulescu antytraktatowy demarche innego sygnatariusza? Co na to powiedzą narody, powołane do obrony interesów zamieszkałej w Rumunii mniejszości tej samej, co one, krwi?

Polak rumuński, potomek inżyniera-Polaka, który przed siedemdziesięciu laty budował był kolej z Bukaresztu do Jass, nie umie powściągnąć swego oburzenia:

— Niesłychane... My tu na obczyźnie pielęgnujemy mowę, obyczaje, tradycje, utęsknienia... My tu z ojca na syna przelewamy święty obowiązek strzeżenia samoistności oblicza narodowego, a tam w macierzy rozmaici mędrkowie z pism narodowych przyklaskują zamachowi na prawa nasze, jako mniejszości w obcym państwie... Ślepa nienawiść do Żydów przesłania tym ludziom obraz rzeczywistości. Że w samej Bukowinie według ostatniej statystyki mieszka 34.119 Polaków... Że ludzie ci, rzuceni w walce o byt na krańce, które nie zmieściły się w granicach ojczystego kraju, nie chcą się teraz dać zdeklasować i to — nawet pomimo tak zachwalanej ostatnio kompensaty w postaci równoczesnego pognębienia mniejszości żydowskiej...

Prostota i siła natrętnie nasuwającej się dedukcji tym bardziej podnieciła rozmówcę. Zwarł pięść i grzmotnął nią o blat podstawki do radia. Ale już za chwilę ochłonął i machnął ręką:

— Wie pan... Mam już tego dość... Wyjdźmy lepiej na miasto...

Pod ciemnym stropem zachmurzonego nieba przy dyskretnym świetle kinkietów ulicznych stolica Bukowiny przywdziewa swoją wieczorową grande robe... Lśniącymi pajetkami są błyski świateł na reklamach, a różnobarwną biżuterię zastępują neony. Mijamy Strada Regele Ferdinand. Największym chyba tej ulicy klejnotem jest rząd olbrzymich liter neonowych: „Loteria de Stat! — Ati cumparat un loz al Loteriei de Stat?" (Czyś już przygotował sobie los loteryjny?)

— Tak, mój panie — znów ponosi mego rozmówcę — Rumunia hazarduje się, niczym na loterii. Stawia na rozmaite numery. Na wiele, wiele wszelakich kombinacyj... Choć wie, że przy takim systemie przegrać musi... Gdyż trzeba się przecież raz na coś zdecydować... Albo na umizgi do berlińsko-rzymskiej osi, albo na kurtuazję w stosunku do kompanów z Małej Ententy... Albo na nadsprewską musztrę, albo na nadsekwańskie złoto... Wszystkich numerów w planie loteryjnym obstawić jednocześnie nie sposób...

Anišmy się spostrzegli w ferworze dysputy, że jesteśmy już u bram wspaniałego parku — Gradina Publica. Pełno tam o tej porze ludu. W bocznych alejach, na ławkach... Lecz najmniej — na corsie centralnym dookoła megafonu, transmitującego dalszą część przemówienia jego ekscelencji wielkorządcy z Bukaresztu.

Jeden z 50.000 Polaków rumuńskich, jeden spośród 34.119 Polaków bukowińskich, znów zabiera głos:

— A jednak nie potrzeba się tym wszystkim przejmować. My, cośmy z niejednego pieca rumuńskiego chleb jedli i nie na jednej ławie rumuńskiej odbierali cięgi, znamy się już na tym niezgorzej. I wiemy, że — na szczęście — wszystko tu szybko się zapala, ale jeszcze szybciej gaśnie... Mógł Cuza być do niedawna tłumaczem i apologetą Heinego i jego „Melodyj Hebrajskich..." Może być teraz satrapą bałkańskim, który dzieła Żyda Heinego każe spalić na stosie, a do melodyj hebrajskich każe włączyć nową nutę rozpaczy... Będzie też mógł niebawem znów zawrócić, odbyć ekspiacyjną drogę powrotną od pierwotnego instynktu do zdrowego człowieczego uczucia...

W międzyczasie dzisiejsi rezonerzy bukaresztenscy nagwałt wytyczać będą drogi, którymi z pewnością nie podąży kilkunastomilionowa masa, chwaląca sobie nawyk włóczenia się bez kontroli byle jak i byle kędy.

Echa zamordowania archeologa angielskiego w Palestynie

Londyn, 17. 1. ŻAT. W artykule wstępnym „Spectator" omawia bestialskie zamordowanie przez terrorystów arabskich w Palestynie archeologa angielskiego prof. Starkey. Arabowie — pisze poważny tygodnik polityczny — nie powinni się spodziewać sukcesu swych żądań przy pomocy podobnych metod walki. Póki terror nie ustanie nie może być mowy o żadnym przemyślanym rozwiązaniu problemu. Wątpliwym jest, czy ostatnia deklaracja rządu angielskiego przyczyni się do posunięcia sprawy w tym kierunku naprzód. Plan podziału komisji Peela bynajmniej nie był planem doskonałym. Komisja Królewska miała jednak rację, uważając nawet niedoskonałe rozwiązanie za lepsze od zwłoki. Za zwłokę bowiem zapłaciliśmy utratą życia takich ludzi jak Starkey.

„Belfest Telegraph" pisze w artykule wstępnym: „Nie ulega wątpliwości, że intrygi państw obcych rozniecają na terenie palestyńskim nienawiść do Anglii. Czas już podjąć przeciwko tej akcji kroki skuteczne. Biskup Londynu wzywa Żydów i Arabów do kompromisu w sprawie emigracji żydowskiej. Jest to jednak droga niebezpieczna, gdyż każdy krok, który może być uważany za cofanie się wstecz, podkopuje prestige Anglii na Bliskim Wschodzie".

Wauchope u Weizmanna

Jerozolima, 17. 1. ŻAT. Sir Artur Wauchope zwiedził żydowską rolniczą stację doświadczalną w Rechobot. Przy tej sposobności Wauchope złożył wizytę dr Weizmannowi w jego nowym domu w pobliżu Rechobot.

COLETTE TRICOT, wspólniczka Weidmanna

PARYŻ, w styczniu.

Gdy się widzi tę młodą kobietę — jedyną żeńską aktorkę w tym przeokropnym dramacie, którego reżyserem jest Weidmann — i patrzy w jej świeżą uśmiechniętą twarzyczkę, która się jakoś zupełnie nie dostosowuje do tragicznego otoczenia i warunków, wtedy rozumie się jej cierpliwego i łagodnego małżonka, który oświadczył sędziemu śledczemu, że mimo tych wszystkich eskapad, nie chce się rozłączyć ze żoną, „bo ona jest takim na wskroś dobrym człowiekiem".

Od samego początku było całkiem jasne, że Weidmann ma wspólniczkę, bo kobieta przecież w towarzystwie jakiegoś nieznajomego zjawiła się u inż. Leblonda, i umówiła z nim spotkanie, z którego nieszczęsny już więcej nie wrócił. I bez wątpienia tylko kobieta zainkasować mogła czeki Jean de Koven, jak i przekaz pocztowy nieszczęsnej Alzatki, wówczas, kiedy już obie nie znajdowały się wśród żywych.

Do dzisiejszego dnia nie wiadomo, dlaczego Weidmann w początkach oszczędzał swoich wspólników, i wziął na siebie morderstwo Leblonda, które prawdopodobnie popełnił Million. Nie obawiał się ich przecież, gdyż zanim jeszcze policja zdołała ustalić nazwiska i ilość ofiar, w jakimś przystępie szaleńczej szczerości wyznał, ba, wykrzyczał całą listę swoich ofiar, a urzędnicy, którzy go przesłuchiwali, mieli wrażenie, że uległ atakowi szału. Czy był to rodzaj koleżeńskiej przynależności? Dopiero, kiedy Million począł zdradzać przeróżne intymne szczegóły, dopiero podczas krzyżowych pytań śledztwa, zdecydował się Weidmann przyznać, że Million i Leblanc byli jego pomocnikami, i że prawdopodobnie i Colette miała niejakie pojęcie o tym, czym zajmują się jej trzej towarzysze.

Początkowo Colette wypierała się, sądziła, że jej towarzysze zajmują się jakimiś ciemnymi sprawami, sprzedają auta, które dostają się do nich w jakiś niejasny, tajemniczy sposób. Dopiero podczas czwartego przesłuchania nerwy jej nie wytrzymały, obiecała, że powie całą szczerą prawdę i zalana łzami złożyła zeznanie, a opis tych czterech miesięcy, które spędziła w towarzystwie Weidmanna, Milliona, Leblanca stawia w cień wszelkie filmy detektywistyczne obecnych i zamierzchłych czasów.

Byłoby absurdem, gdybyśmy chcieli tę młodą kobietę uważać za niewinną ofiarę, która swoich spólników uważała za gentlemanów i nagle odkryła całą straszną prawdę. Ale od patrzącej przez palce towarzyszki oszusta i łotrzyka do towarzyszki i wspólniczki wielokrotnego mordercy jest daleka droga.

Wedle zeznań Colette, od czasu zniknięcia Jean de Koven, poczęło się zmieniać postępowanie Weidmanna i Milliona. Podczas obiadu opowiedziała, że czytała właśnie w gazecie o zniknięciu i zamordowaniu tancerki, na co Weidmann ostro odpowiedział. Nie interesują mnie podobne historie, nie znoszę historii o morderstwach!

To nie byłoby jeszcze powodem, ażeby wzbudzić jej podejrzenia. Ale wieczorem obaj zamknęli się w pokoju i coś ze sobą szeptali. Colette wiedziona kobiecą ciekawością zaglądnęła przez dziurkę od klucza i widziała, że przeszukują jakiś portfel.

Nazajutrz, kiedy Weidmann i Million wyszli z domu, zabronili Colecie wchodzić do ostatniego pokoju, pod pozorem, że znajdują się tam różne niebezpieczne chemikalia. Ale jak ongiś żona Sinobrodego, natychmiast po ich odejściu weszła do pokoju, i przede wszystkim wpadł jej w oczy niezwykły nieład, a w kącie znalazła pustą torebkę damską, wtedy była pewna, że chodzi o jakąś kradzież. Szperała dalej. Otworzyła szufladę biurka i na samym wierzchu ujrzała książeczkę czekową opiewającą na nazwisko Jean de Koven. Wtedy, jak przyznaje, ugięły się pod nią nogi, musiała usiąść na krześle. Ale nie przestała dalej szukać. Znalazła paszport amerykański także na nazwisko tancerki. W tej chwili podniosła głowę — Weidmann stał przed nią, a twarz jego wykrzywiona była grymasem wściekłości. Usprawiedliwiała się niezręcznie, że szukała papieru listowego, Weidmann zaś krzyknął, że gorzko zapłaci za tę swoją nieposkromioną ciekawość. Przewróciła krzesło i próbowała ratować się ucieczką. Weidmann zastąpił jej drogę, zdołała prześlizgnąć się, ale w chwili, kiedy chciała przekraść się przez furtkę w parkanie, Weidmann strzelił i kula trafiła ją w łydkę. W tej chwili przyskoczył Million, i powiedział, że on ręczy za nią. Po długich targach, Weidmann uspokoił się, ale przysiągł, że zamorduje Colette i jej córkę, jeśli tylko piśnie jedno słóweczko.

Od tego dnia musiała Colette stale przebywać w towarzystwie Weidmanna i Milliona, a jeśli oddaliła się na pewien czas, zdawała dokładnie sprawę gdzie i z kim była. Obawiała się w ogóle wychodzić, bo wiedziała, że jest bacznie strzeżona. Po kilku tygodniach doniósł jej Weidmann, że ma jakiś interes na widoku, i jej pomoc jest mu konieczna. Nie miała wielkiej ochoty, ale wiedziała, że musi być posłuszną. Million dodał, że chodzi o nabranie pewnego wynalazcy, sprawa całkiem niewinna i bezpieczna. Colette grała rolę żony bankiera, który interesuje się wynalazkami Leblonda.

Nazajutrz Weidmann z Millionem wybrali się w drogę i zapowiedzieli ostro Colecie, że musi wyjść z domu i nie śmie wrócić przed szóstą. Colette poszła do kina i wróciła do domu o wpół do szóstej. Uważała, że chyba pół godziny nie ma żadnego znaczenia.

Kiedy stanęła przed willą zauważyła, że Weidmann i Million manewrują koło jakiegoś auta, którego dotychczas jeszcze wcale nie widziała. Był to mały, zielony dwuosobowy wóz. Kiedy ją spostrzegli, wyskoczył Weidmann z auta, i zagroził jej, że się z nią obliczy porządnie, jeśli odważy się wyjść z domu. Nazajutrz nie wolno jej było w ogóle opuścić willi. Wieczorem podczas kolacji nastawiono radio. Właśnie nadawano wiadomości lokalne; znaleziono auto, a w nim trupa inżyniera Leblonda. Mały zielony dwuosobowy wóz... W tej chwili wyłączył Weidmann radio.

Odtąd Colette żyła w wielkim strachu. Bała się, że Weidmann i ją sprzątnie, jako niewygodnego świadka.

Po wielkich trudach spotkała się raz z Leblanc'em i opowiedziała mu, jakie przechodzi cierpienia i jak bardzo boi się Weidmanna. Leblanc starał się ją uspokoić, że wszelkie jej obawy są wytworem chorobliwej fantazji.

Podczas konfrontacji Leblanca z panią Tricot, zaprzecza ten początkowo, jakoby ona poczyniła mu tak ważne zeznania, w końcu przyznał, że opowiadała mu jakieś straszne historie, które uważał za wymysły jej bujnej wyobraźni. Nie brał tego poważnie. Ale jeszcze niezagojona blizna na łydce pani Tricot potwierdza prawdziwość jej zeznań.

Nie można robić z Coletty Tricot moralnej bohaterki filmowej, która niechcąco dostała się w kiepskie towarzystwo. Ale można zrozumieć, że uśmiecha się jeszcze teraz w tej poważnej sytuacji i tłumaczy to słowami: „Gorzej niż było, już nie może być!"

(S)

Z OKAZJI ZASLUBIN p. MICHAŁA STEIGBÜGLA z p. EWĄ BIEN serdecznie gratulują
PERSONEL F-my. STEIGBÜGEL
EBNER, IRES, HIRSCH.
236

Z okazji 50-lecia urodzin Tow. Dyr. JOACHIMA ADLERA składają Mu najserdeczniejsze gratulacje
ORGANIZACJE SYJONISTYCZNE
zastąpione w „Komitecie Lokalnym"
w OŚWIĘCIMIU



WTOREK, 18. stycznia.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 „Podróż Jędrka do Nowego Roku" — słuchowisko w opracowaniu Ewy Szelburg-Zarembiny; 11.40 Gra Natan Milstein (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 „Ogródki szkolne" — pogadanka inspektora Eugeniusza Frączka; 13.55 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych w opr. K. Plucińskiego; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Walce Waldteufla — wykona orkiestra wojskowa pod dyr. Wł. Sadowskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „W pustyni Trypolisu" — felieton Bohdana Pawłowicza; 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Hoffmana; 17.50 „Niskie temperatury w przyrodzie" — pogadankę wygłosi dr. Jan Walas; 18 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mela Grabowska (śpiew) i Tadeusz Pileski (akomp.); 18.55 Program na dzień następny; 19 „Przy stoliku literackim": Stabilizacja czy poszukiwania" — dyskusja z udziałem J. Andrzejewskiego, J. Brzękowskiego, J. Czechowicza i A. Galisa. 19.30 „Polska twórczość chóralna" (VI-ta audycja) w wyk. chóru „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 „Mąż pod drzwiami" — operetka w I akcie J. Offenbacha; 20.50 a) dziennik wieczorny, b) pogadanka aktualna; 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry symfonicznej Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry z udziałem T. Kowalskiego (wiolonczela); 22.05 Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

* * *

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18.25 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty;

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.30 Pieśni i arie w wyk. F. Żarneckiego-Ziembickiego; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny; 18.20 Płyty; 18.40 „Druga kolejka linowa w Polsce" — pogad. St. Władygi; 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.15 Radio dla słuchaczy; w opr. J. Tepy; 18.25 Płyty; 18.45 Pogad. Śląsk. Zw. Kółek Roln. 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Poradnik sportowy lokalny; 15.05 O wszystkim po troszku; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.15 Aktualności; 18.25 „Styczniowe akordy" — słuchow.; 18.55 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 12 Koncert rozrywkowy; 15.15 Aud. dla dzieci; 15.40 Aud. dla pań; 16.05 Muzyka rozrywkowa; 19.40 Melodie wiedeńskie dawne i nowe; 20.45 Aud. wokalna; 22.20 Muzyka taneczna.

Rzym 17.15 Muzyka taneczna; 19 Koncert rozrywkowy; Tr. z Opery Król.: „Gloria" — opera Cilea.

DROITWICH 18 Recital wiolonczelowy; 19.30 Koncert solistów; 19.55 Koncert ork. wojskowej; 21 „Da nsing pani" — sztuka muzyczna; 22.35 Muzyka kameralna.

PRAGA 16.10 Muzyka lekka; 17.30 Kwartet smyczkowy; 19.25 Tr. z Teatru: „Sarka" — opera Fibicha.

RADIO PARIS 18 Muzyka rozrywkowa; 21.15 Koncert kameralny; 22.36 „La princesse Maleine" — sztuka Maeterlincka.

„MĄŻ PRZED DRZWIAMI"
OPERETKA OFFENBACHA — PRZEZ RADIO

Kilkakrotnie słyszeli już radiosłuchacze przez radio jednoaktowe operetki Jakóba Offenbacha, niezapomnianego twórcy „Orfeusza w piekle", „Pięknej Heleny" i wielu jednoaktowych, czasem zupełnie nieznanych operetek. Do takich utworów należy niewątpliwie i operetka pod frywolnym tytułem „Mąż przed drzwiami". Realizuje ją Rozgłośnia Lwowska w zasięgu ogólnopolskim dziś 18. bm. o godz. 20 w adaptacji literackiej Wiktora Budzyńskiego, który równocześnie objął reżyserię. Opracowanie muzyczne i kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyrygenta teatrów lwowskich Jakóba Munda. Obsadę stanowią czołowe siły artystyczne Lwowa.

Znaczki harandowe

Wiedeń, 17. 1. ŻAT. Austriacka dyrekcja pocztowa zakazała rozpowszechniania znaczków ruchu harandowego przez nalepianie ich na przesyłkach listowych. Listy, na których nalepione będą znaczki ruchu harandowego będą zwrócone nadawcom. Jak wiadomo, znaczki ruchu harandowego wydane zostały w ramach akcji walki z antysemityzmem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Inspektoraty pracy a zbiorowe układy

I.

USTRÓJ ORGANÓW INSPEKCJI PRACY

Ustawa o inspekcji pracy (Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 14 4. 1927) zdołała się już — jak na nasze stosunki — zestarzeć. Mimo to szerokie koła handlowe i przemysłowe nie obdarzały jej na ogół wielkim zainteresowaniem, co tłumaczyć należy tym, że ustawa ta do niedawna streszczała się w zadaniach Inspektoratów Pracy co do przestrzegania i wykonywania przepisów Prawa o ochronie Pracy (ochrona życia i zdrowia pracowników, przestrzeganie dobrych obyczajów w stosunkach pracy — regulamin pracy, czas pracy, praca młodocianych i kobiet itd.) — które to zasady znane są dobrze sferom zainteresowanym.

Na zasadzie przepisu art. 3 powołanej ustawy — należy również przestrzeganie przepisów i ich wykonywanie odnośnie do układów zbiorowych pracy. Przepis ten otrzymał zupełnie nową treść z chwilą wejścia w życie ustawy o układach zbiorowych pracy z dnia 14 4. 1937 (Dz. U. R. P. 31 poz. 242) która obowiązuje na całym obszarze Państwa — narazie z wyjątkiem wojew. śląskiego — od dnia 1 czerwca 1937 roku.

Ustrój inspekcji pracy i jej organów w najogólniejszych zarysach, prowadzi od obwodowego inspektora pracy, poprzez okręgowego inspektora pracy (wojew. krakowskie stanowi okręg VII — podzielony na cztery obwody Nr 38, 39, 40 i 41) do specjalnych inspektorów i Głównego Inspektora pracy z siedzibą w Warszawie, przy Ministrze Pracy i O. S. Zakres działania i hierarchia służbowa wzorowana jest na zasadach przyjętych przez administrację państwową, a więc obwodowy inspektor pracy stanowi I-ą instancję przy wydawaniu nakazów i zakazów i orzekaniu w sprawach, należących do jego decyzji, o których poniżej będzie mowa, okręgowy inspektor pracy nadzoruje i kontroluje działalność organów inspekcji 1-ej Instancji i orzeka jako druga Instancja w sprawach rozstrzygniętych przez obwodowego inspektora. Orzeczenia II-ej instancji są o s t a t e c z n i e (z wyj orzeczeń, rozstrzygających skargi na nakazy obwodowego inspektora pracy, zawierające zarządzenia z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy). Główny Inspektor Pracy jest zwierzchnikiem służbowym organów inspekcji pracy, sprawuje nadzór nad ich działalnością i kieruje ich czynnościami, jednakowoż uprawnienia te nie mogą uchybiać przepisom o postępowaniu instancyjnym, wyżej przytoczonym.

Na orzeczenie inspektora pracy przysługuje skarga, którą należy wnieść w ciągu dni 14-tu od dnia doręczenia nakazu, za pośrednictwem inspektora pracy, którego orzeczenie zostało zaskarżone. Zasadniczo wniesienie skargi nie wstrzymuje wykonania orzeczenia, jednakowoż inspektor pracy, którego orzeczenie zaskarżono (względnie instancja wyższa) powinna na wniosek strony zarządzić wstrzymanie wykonania nakazu, o ile to jest możliwe, bez istotnej szkody dla interesu publicznego.

Jak wynika ze stylizacji ustawy, jest to przepis kategoryczny i o ile tylko zachodzą obiektywne warunki, władza winna postąpić zgodnie z wnioskiem strony skarżącej.

Dla omówienia całokształtu należy zauważyć, że ustawa przewiduje wyjątkowe przepisy, odnośnie zaskarżania nakazów inspektorów pracy, dotyczących wprowadzenia nowych maszyn, zmiany surowców lub półfabrykatów. Skargę przeciw takiemu nakazowi rozpoznają specjalnie powołane komisje przy wojewodach, orzeczenia zaś tychże komisyj, rozstrzyga w drugiej instancji specjalne komisja powołana przy Ministrze Pracy i O. S. Stronie skarżącej przysługuje prawo udzielania wyjaśnień na posiedzeniu komisji osobiście, lub przez adwokata.

PRZEPISY KARNE

Winni niewykonania nakazu inspektora pracy ulegają grzywnie, lub karze aresztu, o ile czyn nie jest zagrożony karą surowszą. Do orzekania o czynach przestępnych stanowiących wykroczenie, powołani są obwodowi inspektorzy pracy. Ukarany orzeczeniem karnym inspektora pracy może w ciągu dni 7-miu od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce inspektora pracy żądanie przekazania sprawy właściwemu Sądowi (grodzkiemu), który postąpi według przepisów postępowania, obowiązujących w pierwszej instancji sądowej.

Wyrok Sądu Okręgowego wydany w drugiej instancji jest ostateczny.

Zaznacza się, że Inspekcja pracy posiada uprawnienie do piśmiennego wzywania stron do jawienia się w Urzędzie i do wezwania o udzielenie inspektorowi pracy informacyj lub dat statystycznych, w sprawach wchodzących w zakres jego działalności, do żądania okazania ksiąg, dokumentów planów i rysunków, które dotyczą urządzeń technicznych itp. pod rygorami wyżej przytoczonymi.

Oprócz powyższych wykroczeń rozstrzygają obwodowi inspektorzy pracy w sprawach, zastrzeżonych im na podstawie Rozp. Prez. Rzplitej z 24. X. 1934 o Sądach Pracy w art. 43, odnośnie wykroczeń przy załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi, a to zarówno co do pracodawców i pracowników rolnych, jak i właścicieli nieruchomości miejskich oraz dozorców domowych, wykroczeń z ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, wykroczeń z rozporządz. Prez. Rzplitej z 18 V. 1927 o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, wykroczeń z Rozp. Prez. o umowie o pracę pracowników umysłowych, robotników itd.

Jak widać z tego wyliczenia — zresztą niezupełnego — organy inspekcji mają powierzone orzecznictwo w wielu dziedzinach zastrzeżonych dotychczas władzy sądowej, a fakt ten w związku z ogromnym rozszerzeniem kompetencji inspekcji pracy ze względu na ustawę o układach zbiorowych, zasługuje na uwagę szerokich sfer zainteresowanych tą zmianą.

II.

Jak wynika z treści przepisu art. 1. ustawy o układach zbiorowych pracy, organy inspekcji powołane są do czuwania nad zgodnością postanowień układu z przepisami prawa, w szczególności z zasadami ochrony pracy.

Aktem takiej kontroli jest obowiązek rejestracji każdego układu zbiorowego, pojęty jako warunek jego ważności i obowiązywalności stron objętych układem, jak również obowiązek rejestracji każdej jakiejkolwiek zmiany postanowień układu zbiorowego, podlegającego wpisowi. Układ zbiorowy rejestruje właściwy okręgowy inspektor pracy, on też zawiesza lub wykreśla wpis. O właściwości inspektora pracy decyduje okręg lub obwód w którym znajduje się zakład pracy, lub większość zakładów pracy objętych danym układem. Należy wziąć pod uwagę, że tak zawieszenie wpisu rejestrowego, jak i jego wykreślenie zależy zasadniczo od swobodnej oceny inspektora pracy, który jedynie winien kierować się względami na porządek publiczny, dobre obyczaje i zgodność postanowień układu z przepisami prawa bezwzględnie obowiązującymi. Jak należy pojmować te kryteria, określił bliżej, zresztą w sposób niewyczerpujący Minister Pracy i Opieki Społecznej w swoim znanym okólniku, omawianym już na łamach prasy.

Jak wynika z powołanego okólnika ministerialnego, Władza nadzorcza zaleciła inspektorom pracy, jako organom podległym, aby odmawiali rejestracji układu zbiorowego, zawierającego obowiązek pracodawcy do wyłącznego zatrudniania członków danego związku zawodowego, przyczym stawia narówni sytuację prawną członków związku zawodowego, podpisanego na układzie, pracowników należących do innych związków i pracowników niezorganizowanych (w tych wypadkach — zresztą ogromnie licznych — inspektor pracy winien zarządzić wykreślenie wpisu) jak i w przyszłości zarejestrować się mających. Zachodzi pytanie, czy nieważne są postanowienia już zarejestrowanych układów dotyczące wyłącznego zatrudniania członków danego związku zawodowego, czy też nieważny jest cały układ. Opierając się na stylizacji powołanego okólnika („postanowienia nieważne z mocy ustawy“) oraz na fakcie, iż postanowienie takie narusza przepisy prawa bezwzględnie obowiązującego, bo zasady konstytucji, która gwarantuje wolność zrzeszeń, należy uznać, że układ zawierający takie postanowienie dotknięte nieważnością jest w całości nieważny i winien być przez inspektora pracy wykreślony z rejestru. W każdymbądź razie winien inspektor pracy zawiesić z urzędu ważność takiego wpisu i wezwać strony do poczynienia w układzie odpowiednich zmian. Najbliższy okres okaże, w jakim kierunku pójdzie praktyka, i czy wyda ona odpowiednie rezultaty, wobec tego, iż dotychczas zawierane układy zbiorowe, podpisane zostały w ogromnej ilości wypadków — jak już wyżej zaznaczono — z członkami jednego związku zawodowego z zasadą wyłączności.

Doniosłe znaczenie ma zwłaszcza zagwarantowane w okólniku M. P. i O. S., prawo wyboru pracodawcy spośród kandydatów, zgłoszonych przez związek. Co się tyczy wypowiedzenia lub natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy, to wystarczającą wartość prawną posiada doręczenie tegoż wprost do rąk pracownika, a wszelkie postanowienia układu zbiorowego zobowiązujące pracodawcę do doręczenia pracownikowi wypowiedzenia za pośrednictwem związku zawodowego należy uznać za nieważne.

W razie zawieszenia wpisu rejestrowego przez inspektora pracy, może każdy uczestnik układu zażądać skierowania sprawy do Sądu Pracy lub Sądu Okręgowego, właściwego z uwagi na siedzibę urzędu inspekcji pracy. Sądy te rozstrzygają sprawę w postępowaniu niespornym i wydają decyzję, która jest ostateczną w toku instancji.

Wypowiedzenie lub zapowiedzenie wygaśnięcia układu zbiorowego winno być dokonane za pośrednictwem odnośnego inspektora pracy, rejestrującego układ zbiorowy, któremu należy doręczyć dowody wysłania do wszystkich uczestników pism, zawierającyh wypowiedzenie i zapowiedzenie.

Ustawa zastrzega wreszcie dla organów inspekcji pracy wykonywanie rozjemstwa między stronami zawierającymi układ zbiorowy. Inspektor pracy przewodniczy osobnej komisji z udziałem przedstawicieli stron, która rozstrzyga spór bezapelacyjnie. Komisja taka winna być powołana na wypadek, gdyby ani postanowienia układu zbiorowego, ani też przepisy prawne nie przewidywały rozjemcy szczególnego (Sąd Polubowny, ustanowiony przez uczestników układu zbiorowego, lub organ przewidziany do rozstrzygania sporów przy układach zbiorowych pracy.

Rozjemca w rozumieniu powyższym może orzekać jedynie w sprawie zwolnienia uczestnika od uczestnictwa w układzie zbiorowym, p r z e d upływem jego terminu, z powodu a) już to uchybienia postanowieniom układu przez uczestnika, stanowiącego stronę przeciwną, b) już to z powodu znacznej zmiany ogólnych warunków gospodarczych, czego jednak strony przy zawarciu układu zbiorowego pracy nie mogły przewidzieć.

Wszystkie inne spory o wykonanie układu, jak i spory ze stosunku pracy rozstrzyga nie władza administracyjna, a S ą d P r a c y (na za-

sadach przewidzianych prawem o Sądach Pracy) i to bez względu na wartość przedmiotu sporu, przy czym właściwość miejscową określa się na podstawie siedziby inspektora pracy, który układ zarejestrował. Należy w końcu zaznaczyć, że tak spory o wykonanie układu, jak spory ze stosunku pracy, mogą strony poddać pod rozstrzygnięcie Sądu Polubownego, który uchyla właściwość sądową, na podstawie ogólnych zasad postępowania procesowego.

Dla omówienia całości poruszonej kwestii podaję, iż prerogatywy organów inspekcji pracy objęte są, poza omawianą ustawą o układach zbiorowych, szeregiem rozporządzeń Ministra Pracy i O. S., z których należy wymienić Rozp. z dnia 31 maja 1937 o przejmowaniu układów zbiorowych pracy w przypadkach łączenia się związków zawodowych pracowniczych. Rozp. z tej samej daty o prowadzeniu przez inspektorów pracy rejestrów układów zbiorowych pracy, Rozp. z tej samej daty, o przekazaniu niektórym obwodowym inspektorom prowadzenia rejestrów układów zbior. pracy, i wreszcie Rozp. z tejże daty, o komisjach uprawnionych do zwolnienia od uczestnictwa w układzie zbiorowym pracy.

ADW. ALFRED FRIEDIGER

——<>——

Pomocnik podróżujący — dostarczanie towarów i inkasowanie należności

W konkretnym przypadku władza skarbowa uznała, że osoba, która poza zbieraniem zamówień na podstawie próbek i cenników, trudniła się z polecenia mocodawcy dostarczaniem klientom towarów i inkasowaniem gotówki w wypadkach, gdy odbiorca zaraz chciał płacić — nie jest pomocnikiem podróżującym, lecz pośrednikiem handlowym. Stanowiska tego nie podzielił Sąd Najwyższy i w wyroku z 14. 4. 1937 r. 3. K. 2628/36 orzekł: „że dostarczenie przez pomocnika podróżującego towarów a w pewnych wypadkach i inkasowanie należności w imieniu mocodawcy nie zmieniają charakteru jego czynności, polegających na podróżowaniu z miejsca na miejsce i zbieraniu zamówień dla firmy na podstawie próbek i cenników. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy m. in. zauważył, że dostarczanie towarów, a w pewnych wypadkach i odbieranie należności są czynnościami posłańca nie wymagającymi nabycia świadectwa przemysłowego.

——<>——

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 117 1/2—120, Żyrardów 62 3/4, Cukier ex kupon 37, Lilpop 64, Starachowice 40, Węgiel 31 1/4. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 81.—, II em. 82, 5% poż. konwers. 68 1/8, 4% poż. konsolidacyjna grube 67 1/2—68, drobne 66 7/8—67 1/4, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42 1/4, 4 1/2% poż. wewnętrzna grube 65 3/4, drobne 65 1/2. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 889.—, Gdańsk 100, Holandia 293.70, Kopenhaga 117.65, Londyn 26.34, Nowy Jork 5.27 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.27 5/8, Oslo 132.50, Paryż 17.50, Praga 18.52, Sztokholm 135.90, Szwajcaria 121.80. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 17. 1. Ceny orientacyjne: makuchy lniane w taflach 22.75—23.00, reszta notowań bez zmian. Tendencje i obroty: pszenica 112 ton. tendencja spokojna; żyto 517 ton, tendencja spokojna; jęczmień 240 ton, tendencja lekko zniżkowa; owies 70 ton, tendencja ożywiona; przetwory młynarskie 521 ton, tendencja spokojna; nasiona 154 tony, tendencja spokojna; pastewne i inne 44 tony, tendencja spokojna, ogólny obrót 1658 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. 1. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 14.20, Londyn 21.62 1/4, Nowy Jork 433 1/8, Bruksela 73.22 1/2, Mediolan 22.78, Amsterdam 241.10, Berlin 174.32 1/2, Sztokholm 11.50, Oslo 108.70, Kopenhaga 96.58, Praga 15.20. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 17. 1. Cynk 15 1/2—9/16 — 15 5/8—11/16, Cyna 188 1/2—189 — 188 3/4—189, Straits 192 1/2, Ołów 16 15/16—17 — 1/16, Miedź 43 7/8—15/16 — 44—1/8, Elektrolit 47 3/4—48 1/2, Złoto 139.8 1/2.

Nie zapominajmy o głodnych i ziębniętych dzieciach

Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!

Konto P. K. O. 70.200

Pomoc Zimowa

Przez akcję legitymacyjną — werbujcie członków Organizacji Syjonistycznej!!!

Córka Berty Krupp wychodzi za mąż

Hitler na ślubie „królewny armat“

Najbogatsza dziedziczka Niemiec, to bezwzględnie panna Irmgard von Bohlen, córka słynnej Berty Krupp, której imieniem nazwali Niemcy podczas wojny swe olbrzymie działo bombardujące Paryż.

Rodzina Kruppów od sześciu pokoleń jest rodziną „handlarzy śmiercią“. Cztery pokolenia zebrały wcale piękny mająteczek w piątym pokoleniu jeden z Kruppów Fryderyk stracił ów majątek, próbując jakichś ryzykownych nowości w dziedzinie armat; ale jego syn Alfred odzyskał cały majątek Kruppów i podniósł zakłady w Essen do niebywałego przedtem splendoru.

Alfred Krupp był tym, który przed wojną na Riwierze francuskiej ofiarowywał każdemu napotkanemu tam panującemu w upominku... armatę. Oczywiście, odwdzięczono mu się potem za to obfitymi zamówieniami.

Córką Alfreda Kruppa była jego ukochana jedynaczka Berta. Na ślubie Berty Krupp z baronem von Bohlen Halbach obecny był jako świadek cesarz Wilhelm II.

Z tego małżeństwa przyszła na świat właśnie panna Irmgard. Uchodzi ona w Niemczech nie tylko za najbogatszą, ale za jedną z najprzystojniejszych panien. Jest wysoką brunetką o smukłych kształtach; posiada i wielką energię, właściwą rodowi Kruppów.

Panna Irmgard wychodzi za mąż za młodego porucznika barona Hanno von Raitz von Frentz. Jest to potomek jednej z najbardziej arystokratycznych rodzin Niemiec.

Rodzina ta znana jest z tego, że w roku 1900 obchodziła szumnie niezwykłą uroczystość: tysiąclecie swego rodu i 250-lecie baronii.

Na ślubie córki Berty Krupp świadkiem będzie kanclerz Hitler.

Z SALI KONCERTOWEJ

III. Wieczór kameralny Żyd. Tow. Muz.

W przepełnionej sali „Solidarności“ odbył się III abonamentowy koncert kameralny Żyd. Tow. Muz. W ubożuchnym tegorocznym sezonie koncertowym Krakowa wieczory kameralne ŻTM stają się jedną z niewielu oaz w której można napić się prawdziwej wielkiej muzyki w jej formie tak mało u nas kultywowanej, jaką jest muzyka kameralna. Program ostatniego wieczoru stał na niezwykle wysokim poziomie i obejmował dwa wielkie formą i treścią dzieła oraz kilka bardzo wartościowych arii i pieśni. Dobór ten godny był pierwszorzędnej estrady koncertowej i mógł zaspokoić najwyższe wymagania artystyczne. Kwintet smyczkowy g-moll (VI). Mozarta zajmuje między dziewięcioma dziełami mistrza z tego gatunku (o których Haydn wyraził się słusznie, że stoją jeszcze wyżej od kwartetu autora) pierwsze miejsce, zarezerwowane niejako w pewnych gatunkach muzy mozartowskiej dla tej tonacji g-moll; mam na myśli genialną symfonię oraz piękny kwartet fortepianowy tej tonacji. Dzieło to przedstawia nam Mozarta, nie uśmiechniętego i wesołego, jak go sobie ogół mylnie wyobraża, lecz zadumanego, pełnego tragicznych wybuchów i dziwnie nieukojonego żalu. Stylowo bardzo trudne i niebezpieczne wymaga to arcydzieło niezwykłego opanowania i smaku w najdrobniejszych szczegółach oraz wielkiej sztuki zespołowej, którą łatwo naruszyć może lada jakie najdrobniejsze wykolejenie. Obok tego kwintetu, zachwycał młodzieńczy, genialny sekstet I. B-dur op. 18 Brahmsa już zupełnie tu dojrzałego twórcy, wędrującego na wzniosłej wyżynie myśli muzycznej i techniki kompozytorskiej.

Jeden ze starych entuzjastów muzyki kameralnej żalił się przed wojną, że do grania kwartetów trzeba czterech muzyków; do kwintetów trzeba ich oczywiście pięciu, a do sekstetu niestety aż sześciu. Nie wtajemniczony nie może sobie wyobrazić, jak to trudno znaleźć i zebrać sześciu dobranych i zgranych zapaleńców. To też poczytać należy Żyd. Tow. Muz. za wielki sukces, że udało mu się zebrać tak wielki zespół z wybitnych sił muzycznych naszego grona. O wielkich trudnościach takiego przedsięwzięcia świadczy fakt, że dzieła tego gatunku spotyka się bardzo rzadko nie tylko na estradach ale i w zespołach domowych, że więc okazja ich poznania jest bardzo nikła. Pp. dr Eibenschütz i Schenker (skrzypce na przemian I i II) prof. Schleichkorn i Pineles (wiole) oraz prof. Wasserman i Mikulski (wiolonczele) dowiedli — może nawet lepiej w sekstecie niż w kwintecie — że stanowią dobry zespół, który może i powinien jak najczęściej zaznajamiać naszą publiczność z tymi pięknymi a zupełnie tu nieznanymi dziełami.

Między obydwoma utworami instrumentalnymi śpiewała p. Lauterbachowa dwie arie z „Figara“ Mozarta i dużo pieśni Schuberta i Schumana (należących również ściśle do muzyki kameralnej). — Piękny głos o ciemnym zabarwieniu i metalicznym brzmieniu od średnicy w pół, wrodzona inteligencja muzyczna i zamiłowanie nadają szczere piętno artystyczne śpiewowi tej nie zawodowej, ale muzy cznie bardzo mocno i pewnie ufundowanej śpiewaczki, znanej i cenionej u nas. Akompaniował wzorowo prof. Jan Hofman.

Dr H. Apte.

Komunikaty teatralne i koncertowe

— **„SĄD“ SULAMITY BATDORI NA „ŻYDOWSKIEJ SCENIE NARODOWEJ“.** Z powodu zbliżającej się trzeciej premiery „Żydowskiej Sceny Narodowej“, „Walka o ziemię“ Martina Rosta, odbędzie się dziś powtórzenie sztuki „Sąd“ Sulamity Batdori w reżyserii Leopolda Lindtberga, po południu o godz. 4.30 oraz wieczorem, o 8.30. Sztuka S. Gronemanna „Jakub i Ezaw“ grana będzie jutro, w środę 19 bm. Dzisiejsze przedstawienia urządzone zostały na liczne żądania różnych osób i stowarzyszeń, które z rozmaitych przyczyn nie mogły dotychczas sztuki tej zobaczyć.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru i sentymentu „Gałązka rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego. Jutro, w środę, z powodu przedstawień szkolnych (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia muzyczna Hansa Lengsfeldera i Siegfrieda Tischa z muzyką Leonharda K. Markera p. t. „Czemu kłamiesz najdroższa?“ w reżyserii Wacława Radulskiego.

— **DZIŚ JEDYNY KONCERT IGNACEGO FRIEDMANA W STARYM TEATRZE.** Światowej sławy pianista-wirtuoz, genialny wykonawca dzieł Chopina, Ignacy Friedman, da się słyszeć w Krakowie, w przejeździe do Rumunii, tylko jeden raz, a to dziś we wtorek, 18 bm. w Starym Teatrze.

— **HALLO BIELSKO I SOSNOWIEC!** „Żydowska Scena Narodowa“ gra w czwartek 20 stycznia w Teatrze Miejskim w Bielsku, w piątek 21 stycznia w Teatrze Miejskim w Sosnowcu. W obu miastach grana jest sztuka „Jakub i Ezaw“ Sammy Gronemanna.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Wtorek: godz. 4.30 „Sąd“, godz. 8.30 „Sąd“.

Teatr im. J. Słowackiego

Wtorek: godz. 8 „Gałązka rozmarynu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek“ (Barszczewska).

APOLLO: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ (Dorothy Lamour, Lew Ayres i in.).

ATLANTIC: „Janosik, hetman zbójnicki“ i „Cienie przeszłości“ (Kay Milland, Gertruda Michael).

BAGATELA: „Krew na morzu“ i rewia.

PROMIEŃ: „Wielka miłość Beethovena“. (Jany Hold).

STELLA: „Znachor“.

SZTUKA: „Dziewczę z temperamentem (Anny Ondra) film niemiecki.

UCIECHA: „Jej największy błąd“ Paula Wessely.

WANDA: „Życie ulicy“ (Luiza Rainer, Spencer Tracy).

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 32 m
18	Zachód słońca 8 g 55 m
WTOREK	16 Szwat 5698

Jednodniowy strajk protestacyjny na Uniw. Jag.

Akcja przeciw projektowi ustawy o nadaniu tytułu inżyniera prowadzona na terenie wyższych uczelni, objęła Uniwersytet Jagielloński.

Wczoraj w południe odbyło się w gmachu Collegium Novum zebranie młodzieży akademickiej, na którym wygłoszono szereg przemówień przeciw projektowi ustawy.

Zebrani uchwalili jednodniowy strajk protestacyjny, który rozpoczął się wczoraj i potrwa dziś do południa.

Odczyt w Izbie Adwokackiej

Staraniem Rady Adwokackiej w Krakowie wygłosi p. adw. prof. U. J. dr. Jerzy Langrod w czwartek 20 stycznia o godz. 19.15 w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie ul. Basztowa l. 8 odczyt na temat „Postępowanie administracyjne na tle orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego". Wstęp wolny.

Wymiar podatku gruntowego

Zarząd Miejski w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych na obwieszczenie Zarządu Miejskiego wywieszone na tablicy urzędowej w Gmachu Ratusza i w Miejskich Urzędach Obwodowych oraz Komisariatach Obwodowych o wymiarze i poborze podatku gruntowego na rok 19z7.

Termin płatności oraz termin wnoszenia odwołań podany jest szczegółowo w obwieszczeniu.

Nadużycia urzędników kolej.

Urzędnik kolejowy na stacji Kraków-Podgórze, Michał Jewuła odpowiadał wczoraj przed sądem krakowskim oskarżony o nadużycia w wysokości 75 zł. Równocześnie oskarżony był o udzielenie mu pomocy urzędnik Jan Mika.

Jewuła został zasądzony na jeden rok więzienia, Mika na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Eksplozja benzyny w łazience

W mieszkaniu Kazimierza Augustyna przy ul. Friedleina 39, nastąpiła eksplozja benzyny stojącej we flaszce w łazience, skutkiem czego wyleciała ścianka łącząca łazienkę z przedpokojem. Eksplozja nastąpiła w czasie rozpalania w piecu w łazience. Wypadku w ludziach nie było.

——<>——

Z okazji 50-lecia urodzin p. SAMUELA HERZOGA zaszczepiając 5 drzewek w Jaar Hachnisza na gruntach Żydowskiego Funduszu Narodowego (K. K.L.) powstać mającego

Współpracownicy F-my „Semperit" w Krakowie

——<>——

MITY RASIZMU W ŚWIETLE ANTROPOLOGII

Na ten temat wygłosi referat p. dr Artur Schinagel na herbatce towarzyskiej WIZO dziś, we wtorek godz. 5.15 pop. Goście mile widziani.

——<>——

אנו משתתפים בצערו ויגונו של חברינו צבי הורשטיין לרגלי מות אביו

הסתדרות הצופה.

——<>——

ZAMIAST wieńca na grób błp. dra Brunona Faltera złożył p. Izydor Feuereisen 20 złotych na Eksternat im. Randowej. 285g

Miła niespodzianka TOZ-u dla biednej dziatwy szkolnej



Fot. ROZNER, (Kraków).

W jadłodajni dla dziatwy żydowskiej panował wczoraj szczególnie wesoły nastrój. TOZ zgotował swym młodym pupilom miłą niespodziankę. Nie zapomniano o Chamisza Asar Biszwat.

Po skończonym obiedzie kilkaset dziatwy zebrało się w wielkiej sali, gdzie przemówił do nich ich niestrudzony opiekun p. radca Zygmunt Aleksandrowicz.

Na wstępie omówił mowca zadania TOZ-u ujęte we formie popularnej pogawędki z młodzieżą, a następnie przedstawił znaczenie Chamisza Asar.

Tutaj, dla dziatwy żyjącej w golusie, jest to czymś niepojętym, aby w okresie zimy i mrozu obchodzić święto narodzin drzew. Tam jednak, w słonecznej Palestynie, budzi się już do życia cała natura, wstając z zimowego snu. Tam zrywa się wszystko do nowego okresu życia, nastaje wiosna.

Dlatego więc cieszymy się z tego święta. Żydzi nietylko w Erec, ale na całym świecie. Cieszymy się z wszystkiego, co przyczynia się do odbudowy naszej Ojczyzny, życząc sobie nawzajem Leszana Haba b'Jeruszalaim.

Dziatwa z dużym zainteresowaniem wysłuchała ciekawej pogadanki, po czym obdzielona została łakociami. Miła uroczystość wywarła doskonałe wrażenie.

Kongres Stronnictwa Ludowego przy drzwiach zamkniętych

Wyznaczony na dzień 30 i 31 stycznia br. Kongres Stronnictwa Ludowego w Krakowie odbędzie się w sali Starego Teatru, przy ul. Jagiellońskiej.

W związku z tym Agencja „Kabel" donosi: Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego wezwał w tych dniach wszystkie Zarządy Powiatowe, które nie nadesłały wykazu delegatów na Kongres, by to niezwłocznie uczyniły.

Kongres będzie miał charakter ściśle wewnętrzny. Goście nie są na kongresie przewidywani. Okólnik organizacyjny idzie nawet tak daleko, iż zapowiada, że zgłaszanie delegatów dopiero w dniu kongresu będzie niedopuszczalne.

W ten sposób tegoroczny kongres ludowców będzie odbiegał od organizacji kongresów w latach ubiegłych. Zarządzenia te mają prawdopodobnie na celu: niedopuszczenie na kongres ludzi nie powołanych oraz chęć nadania kongresowi charakteru ściśle organizacyjnego a nie manifestacyjnego.

Szalom Asz o sytuacji żydów

Wiedeń, 17. 1. ŻAT. W rozmowie z wiedeńskim korespondentem ŻAT-nej Szalom Asz poczynił kilka uwag na temat aktualnej sytuacji żydowskiej. Sytuacja Żydów — oświadczył Asz — nie daje bynajmniej powodu do rozpaczy. Los Żydów stał się problemem światowym, zaś prześladowania Żydów — symbolem wyrzeczenia się kultury i religii. Kwestia żydowska stała się znakiem alarmowym i wzywa wszystkie narody do skupiania sił wolnościowych i demokratycznych. Bez względu na tymczasowe zwycięstwa faszyzmu, ostateczne zwycięstwo jest po stronie demokracji. Asz wierzy, że także w Polsce inteligencja polska pokona barbarzyństwo. Kwestia żydowska jest ściśle związana z problemem wolnościowym narodu polskiego.

Szalom Asz oświadczył w końcu, że pracuje obecnie nad powieścią, poświęconą epoce i postaci Chrystusa.

— WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PAŃ ŻKS „MAKKABI" odbędzie się dziś, we wtorek, godz. 18.30 w lokalu Mikołajska 9.

— WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PŁYWACKIEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się we środę 19 bm. godz. 19 w lokalu Mikołajska 9.

W poszukiwaniu gniazd terrorystów arabskich

Jerozolima, 17. 1. ŻAT. Większy oddział wojska i policji wraz z samochodami pancernymi i samolotami przeszukuje całą okolicę dookoła kwucy Ilonin. Do tej pory nie zdołano wykryć kryjówek terrorystów. Bandy terrorystów są prawdopodobnie informowane przez swych szpiegów o ruchach wojsk.

„Haboker" donosi, że rząd postanowił zaangażować jeszcze 30 policjantów pomocniczych, którzy będą pełnić służbę na Starym Mieście w Jerozolimie. Pozostaje to w związku z ostatnimi aktami terroru na Starym Mieście.

Morderca 22-letniego Abrahama Mizrachi, 20-letni Sulejman Honi z Tyberiady, został ujęty przez policję.

* * *

Jerozolima, 17. 1. (ŻAT). Żydowskie instytucje narodowe w Palestynie odbyły naradę, poświęconą sytuacji Żydów w Rumunii.. W naradzie brali również udział b. przewodniczący Organizacji Syjonistycznej w Rumunii, Kohavi oraz b. poseł do parlamentu rumuńskiego, Arzi.

„Zadatki" trwałej przyjaźni niemiecko-jugosłowiańskiej

Berlin, 17. 1. PAT. W sprawie wizyty jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Stojadinowicza wydano następujący oficjalny komunikat:

W czasie swego pobytu w stolicy Rzeszy miał jugosłowiański premier i minister spraw zagranicznych niejednokrotnie sposobność do przeprowadzenia rozmów z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Neurathem, podczas których poruszono zagadnienia interesujące oba kraje oraz problemy polityki ogólnej.

Prócz tego przeprowadził prem. Stojadinowicz rozmowy z premierem gen. Goeringiem oraz z całym szeregiem innych wybitnych osobistości z rządu i partii.

Dzisiejsze przyjęcie przez kanclerza Hitlera zakończyło te rozmowy i stało się sposobnością do wyczerpującej i nacechowanej wzajemnym zaufaniem wymiany poglądów.

Rozmowy te, przeprowadzone w atmosferze szczerej przyjaźni i pełnego zrozumienia politycznego stanowiska obu stron, potwierdzają ponownie, że między obu państwami istnieją zadatki trwałej przyjaźni i współpracy, przyczyniającej się we wszystkich dziedzinach do uspokojenia Europy. Obydwie strony wykazały silną wolę popierania w przyszłości tego pomyślnego rozwoju niemiecko-jugosłowiańskich stosunków.

Rezultat rozmów z kapitalistami amerykańskimi -- niezadowalający

Waszyngton, 17. 1. PAT. Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że wszystkie holdinki amerykańskie będą musiały ulec rozwiązaniu, albowiem ponoszą one odpowiedzialność za niezdrowe tendencje spekulacyjnego oraz zaburzenia w zakresie cen.

Jak wiadomo w ostatnich dniach prezydent odbył szereg konferencyj z wybitnymi kierownikami kapitału amerykańskiego. Jego ostre wystąpienie na konferencji prasowej uważane jest za dowód, że wyniki rozmów z kapitalistami są niezadowalające.

W dalszym ciągu konferencji prasowej, prezydent Roosevelt zapowiedział realizację programu elektrowni publicznych, które pozwolą na skuteczne konkurowanie z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Manifestacja polityczna Irlandii płn.

Dublin, 17. 1. (O). Premier Irlandii północnej, lord Craigavon, zarządził rozwiązanie parlamentu i wyznaczył nowe wybory powszechne na d. 9 lutego.

W trybie normalnym wybory miały się odbyć dopiero późnym latem. Przyspieszenie wyborów zostało zarządzone jako manifestacja polityczna przeciwko rokowaniom anglo-irlandzkim w Londynie, podjęta w celu ujawnienia nastrojów większości północno-irlandzkiej i jej wrogiego stanowiska w stosunku do wszelkich prób pojednania z Irlandią południową.

Maruszeczko przewieziony do Wadowic

Bielsko, 17. 1. (R). Aresztowanego bandytę Maruszeczkę przesłuchiwał w dniu wczorajszym kierownik komisariatu bielskiego, komisarz Herlig w sprawie napadów, dokonanych przez niego na terenie powiatu bielskiego.

Dziś w południe przybył do Bielska nadkomisarz policji z Katowic, Drobniewicz z brygady śledczej, który prowadzi dochodzenia w sprawie zabójstwa Rottera w Katowicach i napadu rabunkowego na restauratora Gałuszkę w Katowicach—Załężu. Nadkomisarz upomniał Maruszeczkę, by mówił prawdę, co stanowić będzie dla niego okoliczność łagodzącą. Bandyta wskazał wówczas na ziemię, mówiąc, że wie, że będzie wisiał.

Duże tłumy ludzi gromadziły się dziś przed komisariatem policji w Białej, chcąc ujrzeć bandytę, którego skutego w kajdany, przewieziono taksówką w asyście 4 posterunkowych do Wadowic.

W Rumunii chorują na wściekliznę

Czerniowce, 17. 1. PAT. Prasa podaje, że w miejscowości Branesti 18 osób zachorowało na wściekliznę po zjedzeniu mięsa gęsi i kur, pogryzionych przez wściekłego psa.

Zrabowali 600 tys. franków

Tulon, 17. 1. PAT. Włamywacze zrabowali 12 worków, zawierających dziesięcio i dwudziesto frankowe monety złote na sumę 600.000 franków. Złoto to było przeznaczone dla Banku Francuskiego.

KRONIKA ŁÓDZKA

Akcja na rzecz Kongresu Samopomocy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 17. 1. (G) Wczoraj miał miejsce w Łodzi dzień Kongresu Samopomocy Żydowskiej przeprowadzony przez organizacje młodzieżowe. Sprzedano ponad 5.500 kart wyborczych.

W mieście „protestantów"

Łódź, 17. 1. (G) Ogłoszono zestawienie zaprotestowaynch w Łodzi weksli w roku 1937. Zaprotestowano 224.943 weksli na ogólną sumę 23.871.117 zł. W roku 1936 ilość zaprotestowanych weksli wynosiła 207.645 na ogólną sumę 22,479.520 zł. Upadłości w roku 1937 ogłoszono 35, w roku 1936 — 39.

Wybory do tow. kredytowego

Łódź, 17. 1. (G) Wczoraj odbyły się wybory do towarzystwa kredytowego w drugim okręgu. Zwycięstwo odniosła lista żydowska, uzyskując wszystkie mandaty 30 pełnomocników i 10 zastępców.

Zjednoczenie związków detalistów

Łódź, 17. 1. (G) Pod przewodnictwem adwokata Zimmermana odbyło się posiedzenie 16 związków detalistów w Łodzi w sprawie zjednoczenia tych związków. Na razie tylko 4 związki przystąpiły do tego zjednoczenia.

Proces o przemyt ludzi

Łódź,17. 1. (G) Dziś rozpoczął się w Sądzie Okręgowym proces 7 osób, oskarżonych o przemyt ludzi do Francji i Belgii.

„Głos Poranny" contra „Orędownik"

Łódź, 17. 1. (G) W środę rozpoczyna się w Łodzi sensacyjny proces z oskarżenia „Głosu Porannego" przeciwko „Orędownikowi".

Protest przeciw połączeniu kopalń węglowych

Londyn, 17. 1. PAT. Związek właścicieli kopalń węgla w W. Brytanii zwołał na przyszły czwartek do Londynu wielkie zebranie protestacyjne przeciwko propozycji połączenia kopalń węgla, zawartej w projekcie nowej ustawy węglowej.

W zebraniu tym weźmie udział 400—500 dyrektorów i prezesów kopalń węgla z całego kraju. Właściciele kopalń liczą na to, że podejmując kampanię przeciwko nowej propozycji łączenia kopalń, skłonią inne gałęzie przemysłu do wszczęcia walki przeciwko samej zasadzie przymusowego łączenia przedsiębiorstw przemysłowych.

—oo—

Rozmowy telefoniczne nagrywane na płyty

Rzym, 17. 1. (O) Ciekawą inowację wprowadzić ma z dniem 1 lutego zarząd telefonów we Włoszech. Mianowicie, na żądanie prowadzących rozmowę telefoniczną, treść danej rozmowy będzie nagrywana na płyty gramofonowe. Płyty te będą doręczane następnie obu abonentom zainteresowanym.

Wten sposób utrwalona rozmowa telefoniczna nabierze wartości dokumentu spisanego, co w handlu odegrać może wielką rolę. Płyty tego rodzaju będą miały również moc dowodu sądowego. Poczta włoska spodziewa się, że dzięki tej inowacji telefon jeszcze bardziej spopularyzuje się w sferach przemysłowych i handlowych.

—<>—

Zgon słynnego boksera

Nowy Jork, 17. 1. PAT. Znany bokser amerykański wagi ciężkiej, murzyn George Godfrey, zmarł w Kalifornii w wieku 37 lat.

Zmiana taryfy pocztowej do Palestyny

Warszawa, 17. 1. (A) Na skutek starań polsko-palestyńskiej izby handlowej, podpisał minister Poczt i Telegrafów zarządzenie, wprowadzające częściową zmianę taryfy pocztowo-lotniczej do Palestyny.

Wobec tego, że do Palestyny odlatuje obecnie tylko jeden samolot tygodniowo i często wskutek złych warunków atmosferycznych się opóźnia, zarządzono obecnie, ażeby listy wysyłane do Palestyny, przesyłane były również innymi liniami, a mianowicie przez Wiedeń i Ateny samolotami linii francuskiej, samolotami linij holenderskiej i włoskiej.

Samolotami LOT-u list wagi 10 gramów kosztować będzie obecnie 55 gr., zaś samolotami pozostałych linii od 95 gr. w zwyż.

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa, 17. 1. PAT. Wobec ukazania się w prasie notatek wiążących błędnie rozwiązanie polsko-czechosłowackiego porozumienia kartelowego producentów drożdży ze sprawą dalszego ukształtowania się stosunków w przemyśle drożdżowym, dowiadujemy się, że rozchodzi się tu o 2 różne zagadnienia, których nie należy mieszać.

Ustosunkowanie się do polsko-czechosłowackiego porozumienia stanowiło zamkniętą w sobie całość i rozwiązanie jego nastąpiło w wyniku badań wszczętych w ministerstwie przemysłu i handlu już przed dłuższym czasem. Natomiast w zasadniczej sprawie ukształtowania się w przyszłości stosunków w przemyśle drożdżowym prowadzone są jeszcze badania przez zainteresowane resorty i decyzja ostateczna nie mogła jeszcze zapaść.

Wysoka kara za postrzelenie policjanta

Warszawa, 17. 1. (A) Sąd okręgowy skazał dziś na 8 lat więzienia złodzieja Mariana Świdra, który podczas aresztowania go przez policjanta w Radzyminie strzelił do niego, raniąc go w ramię.

Sąd uznał, że życie i zdrowie policjanta musi być otoczone specjalną opieką i dlatego wymierzył tak wysoką karę.

Zamordowanie szamesa

Lwów, 17. 1. (B) W Borysławiu został wczoraj w godzinach wieczornych zamordowany w swym mieszkaniu, znajdującym się w bóżnicy, szames 74-letni Moses Hieb. Zbrodniarz wdarł się do bóżnicy i zadał starcowi kilka ciosów w głowę.

Pod zarzutem tego morderstwa aresztowano drugiego dozorcę bóżnicy.

Psie rozporządzenie

Berlin, 17. 1. PAT. Na mocy wydanego w tych dniach zarządzenia, powszechna dotąd nazwa „pies policyjny" dla określenia psów, używanych w służbie bezpieczeństwa, została zakazana. Zamiast tego wprowadzono określenie „Schutzhunde", t. zn. psy służby bezpieczeństwa.

Pod rozporządzeniem widnieje podpis komendanta policji niemieckiej i przewódcy sztafet ochronnych Himmlera.

Przed ślubem króla Faruka

Kair, 17. 1. PAT. Małżeństwo króla Faruka odbędzie się z zachowaniem główniejszych zwyczajów przyjętych w krajach muzułmańskich, arabskich i berberyjskich. Zgodnie z tymi tradycjami akt ślubny sporządza się zwykle w domu oblubienicy. Podpisuje go w jej imieniu jej ojciec z dwoma conajmniej świadkami. W akcie tym wymienia się sumę mahru czyli posagu wypłacanego narzeczonej przez narzeczonego, sumę z tzw. mutaachhir – czyli odszkodowania (z „jego strony") w razie rozwodu, wreszcie ew. inne klauzule na życzenie obu stron. Uroczystość ta nazywa się kitabą.

Z chwilą podpisania aktu, ślub jest prawnie zawarty, ale klauzule dotyczące mahru i mutaachhir obowiązują w całej rozciągłości dopiero od dnia sporządzenia aktu złączenia (t. zw. duchla).

Jeśli małżeństwo zostaje rozwiązane przed duchlą, pan młody wypłaca tylko połowę mahru i mutaachhir. Duchla następuje czasami po paru miesiącach, a nawet roku i więcej po kitabie.

Akt ślubu króla Faruka będzie spisany w pałacu królewskim Ubla, a nie w domu rodziców panny młodej, jak nakazuje tradycja, z racji specjalnych znów zwyczajów związanych z osobą króla.

W imieniu panny młodej podpisze akt ślubny jej ojciec Jusuf Zu'l-Fikar Basza, na świadków zostali wyznaczeni Ali Mahir Basza — szef gabinetu królewskiego i wielki szambelan Said Zu'l-Fikar Basza (inna zupełnie rodzina). Ze strony oblubieńca świadkami będą: Starsi książęta domu królewskiego, ministrowie, wielki mufti, prezes najwyższego trybunału szarjackiego.

Zapisu ślubnego, czyli samej kitaby dokona rektor Alazharu, szeik Mustafa Al-Maraghi w otoczeniu członków najwyższej rady uczonych teologów. Za tę czynność urzędnika stanu cywilnego, Al-Maraghi musi otrzymać, zgodnie z powszechnym zwyczajem szal i pewną zapłatę. W danym wypadku będzie to chusta kaszmirska i tysiąc funtów złotem w wartościowej szkatule. Wszyscy obecni otrzymają tradycyjne migdały lukrowane w srebrnych bombonierkach.

Po kitabie odbędzie się uroczysty obiad dla członków rodziny królewskiej oraz rodziny panny młodej. Dzień kitaby będzie jednocześnie dniem duchli.

Król Faruk urodził się 11 lutego 1920 r., a narzeczona jego 5 września 1921 r., jednak według książęcego kalendarza, dotychczas uznawanego w Egipcie, król liczy już 18 i pół lat zaś narzeczona 17-cie.

Żydostwo amerykańskie za utrzymaniem mandatu brytyjskiego w Palestynie

Nowy Jork, 17. 1. PAT. Amerykański Komitet Żydowski, do którego należą największe organizacje żydowskie w Stanach Zjednoczonych, powziął na wczorajszym dorocznym zebraniu jednogłośną rezolucję w której ODRZUCONY ZOSTAŁ BRYTYJSKI PLAN PODZIAŁU PALESTYNY.

Rezolucja, powołując się na deklarację Balfoura, wypowiada się za dalszym trwaniem mandatu brytyjskiego w Palestynie.

Ostra krytyka hitleryzmu

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Berlin, 17 1. (B) Numer niedzielny „Times" został tutaj skonfiskowany. Stało się to na skutek sprawozdania o proteście ambasadora niemieckiego przeciw przemówieniu b. ambasadora w Berlinie Dodda w Waszyngtonie. Pismo zacytowało kilka ustępów z przemówienia Dodda, m. in. passus, że regime hitlerowski jest bardziej absolutny aniżeli władza cesarska w średniowieczu.

W odpowiedzi na protest ambasadora niemieckiego sekretarz stanu Hull odpowiedział, że konstytucja Stanów Zjednoczonych gwarantuje wszystkim obywatelom całkowitą wolność słowa. Dodd nie jest już ambasadorem lecz zwykłym obywatelem.

Zapatrywania, wyrażone w przemówieniu Dodda nie są zgodne z zapatrywaniami rządu amerykańskiego.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego -- aktualne

Bukareszt, 17. 1. (B) Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego stało się już aktualne. Dziś w godzinach nocnych rozeszły się pogłoski, że dekret króla o rozwiązaniu parlamentu ukaże się w najbliższych godzinach. Pogłoski te jednak się nie sprawdziły. W tutejszych sferach politycznych liczą się jednakowoż z tym, że rozwiązanie parlamentu nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, ponieważ zapadła już odnośna definitywna decyzja rządu. Nowe wybory odbędą się w pierwszej połowie marca.

W obronie Żydów rumuńskich

Paryż, 17. 1. ŻAT. Na dziś zwołano wspólną konferencję konsystorza żydowskiego oraz Ligi do walki z antysemityzmem. Konferencja poświęcona jest obecnej sytuacji Żydów w Rumunii.

Sensacyjny proces policjanta

Warszawa, 17. 1. (A) Przed warszawskim Sądem Apelacyjnym rozpoczął się dziś sensacyjny proces starszego przodownika komendanta posterunku policyjnego w Szarnakach, Władysława Lisa oskarżonego o pobicie działacza endeckiego, Czesława Dmowskiego.. W październiku ubiegłego roku władze policyjne otrzymały informacje, że w mieszkaniu niejakiego Szumera w Szarnakach, prezesa miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, odbywa się nielegalnie zebranie ONR, na którym miano opracować plan zorganizowania antyżydowskich wystąpień. Do mieszkania wkroczył przodownik Lis, żądając wylegitymowania Czesława Dmowskiego. redaktora endeckiego „Przyjaciela Ludu". Dmowski odmówił jednak temu i nie chciał się udać na posterunek. Wtedy przodownik policji doprowadził go siłą na posterunek, przy czym w areszcie dotkliwie go pobił pałką gumową.

Dmowski wniósł skargę do urzędu prokuratorskiego, w rezultacie której pociągnięto Lisa do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Okręgowy skazał Lisa na jeden rok więzienia i 10 zł tytułem kosztów leczenia.

Sąd uznał, że zatrzymanie Dmowskiego było bezprawiem i wyraźnym naruszeniem artykułu 48 konstytucji, gwarantującego wolność osobistą każdemu obywatelowi. Sąd nie dał wiary zeznaniom policjanta i oparł wyrok jedynie na zeznaniach pokrzywdzonego. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W zgodzie z traktatem o mniejszościach nastąpi rewizja dekretów naturalizacyjnych w Rumunii

Bukareszt, 17. 1. (ŻAT). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu w sprawie rewizji dekretów naturalizacyjnych. Komunikat, wydany na posiedzeniu, głosi:

Na posiedzeniu gabinetu rozpatrywano sprawozdanie min. sprawiedliwości w sprawie nowelizacji dekretów o obywatelstwie, a mian. w przedmiocie rewizji udzielonych naturalizacyj. Uchwalono w zakresie rewizji zastosować procedurę szybką, działając na podstawie ustaw i w zgodzie z traktatem o mniejszościach.

Władze sądowe wezwane będą do rozpatrywania rewizji naturalizacyj w każdym mieście z osobna. Publiczne doniesienia (czyt. denuncjacje, przyp. Red.) będą dopuszczane. Odnośny dekret wydany będzie za kilka dni i powołane organa przystąpią niezwłocznie do przeprowadzenia rewizji.

Osobliwości rumuńskie

Bukareszt 17. 1. (ŻAT) Uchodzący za organ oficjalny dziennik „Porunca Vremi“ donosi dziś, że burmistrz Czerniowiec zapowiedział wydanie zakazu uboju rytualnego.

Ten sam dziennik informuje, że w miejscowości Balci (Bessarabia) miejscowe władze wydały zarządzenie, zakazujące ludności żydowskiej posługiwania się w mowie językiem żydowskim.

Szofer ciężko ranny

Jerozolima, 17. 1. (ŻAT). Na 11 klm od Morza Martwego na szosie Jerycho—Jerozolima terroryści arabscy ostrzeliwali karawanę samochodów ciężarowych Palestyńskiego Towarzystwa Potasowego. Szofer Izaak Fermbach został ciężko raniony.

Hubermann nie będzie jeszcze koncertował

Wiedeń, 17. 1. (B). Jak słychać, Bronisław Hubermann zwróci się o poradę lekarską do kilku lekarzy wiedeńskich. Wczoraj dokonano w klinice zdjęcia Roentgena. W każdym bądź razie, jak utrzymują jego przyjaciele, w bieżącym roku Hubermann nie będzie mógł koncertować.

Londyn pod znakiem de Valery

Londyn, 17. 1. (T). Londyn stał dziś pod znakiem de Valery. Gdzie kolwiek szef rządu irlandzkiego pojawił się, był przedmiotem burzliwych i gorących owacyj ze strony licznych w Londynie Irlandczyków. Gdy około 1-ej w południe de Valera wraz z towarzyszącymi mu ministrami irlandzkimi opuszczał hotel Picadilly, udając się na Downing Street, kilkuset Irlandczyków manifestowało na jego cześć, wznosząc gromkie okrzyki. Na Downing Street oczekiwał jeszcze większy tłum, wiwatując na cześć Irlandii, powiewając irlandzkimi flagami narodowymi i wykrzykując: „De Valera nie daj się“, albo: „Jedna zjednoczona Irlandia, albo nic“ itd.

Przewódca narodowego ruchu irlandzkiego z pobłażliwą obojętnością przyjmował te dowody sympatii i poparcia.

Śniadanie u premiera Chamberlaina trwało zaledwie godzinę i już o godz. 2.30 po południu obecni na śniadaniu udali się do przyległego pokoju konferencyjnego, w którym zazwyczaj zasiada gabinet brytyjski. Obrady toczyły się przeszło dwie godziny, po czym zarządzono przerwę, lecz około 5 po poł. powrócono do stołu obrad, przy czym ze strony brytyjskiej wzięli w konferencji udział prócz należących oficjalnie do delegacji kanclerza skarbu, ministra spraw wewnętrznych i ministra dominiów, również sir Thomas Inskip, minister koordynacji obrony narodowej, Oliver Stanley, minister handlu i William Morrison, minister rolnictwa.

Wskazywało to na pomyślny bieg prowadzonej w ciągu pierwszych dwóch godzin dyskusji, albowiem bez osiągnięcia porozumienia co do zasady rokowań, rozpoczęcie rozmów na konkretne tematy z zakresu spraw gospodarczych i spraw obrony byłoby trudne. Około 7-ej wiecz. czterogodzinne w ogóle rozmowy zostały odroczone do dnia jutrzejszego.

Dotychczas mało co wiadomo o przebiegu narad, ale w każdym razie rokowania toczą się dalej i przewidywania pesymistów, którzy oczekiwali zerwania rokowań od razu w pierwszym ich dniu nie sprawdziły się.

Dalsze wysiłki Chautempsa

Paryż, 17. 1. (R) Po konferencji z Herriotem Chautemps udał się do siedziby reprezentacji parlamentarnej i komitetu wykonawczego partii radykałów społecznych, gdzie przedstawił warunki, w jakich przyjął misję tworzenia gabinetu i rezultaty swych dotychczasowych rozmów. Chautemps przedstawił następnie wytyczne, jakimi kierować się będzie przyszły gabinet, oparty o zasady i większość Frontu Ludowego. Premier zaznaczył, że brał pod uwagę udział socjalistów w rządzie na tych samych warunkach jak i w gabinecie poprzednim i ma nadzieję, że wszystkie partie stowarzyszone pozostaną wierne większości rządowej.

Sprostowawszy następnie szereg nieścisłych pogłosek, krążących w związku z jego poprzednim zrzeczeniem się misji tworzenia gabinetu, i co do roli partii radykałów w obecnym kryzysie. Chautemps potwierdził, że zamierza podtrzymać zamiar Bluma, rozszerzenia podstaw Frontu Ludowego do granic frontu narodowego, przy czym podkreślił, iż zamiar ten posiadał już w czasie tworzenia swego pierwszego rządu, dla osiągnięcia odprężenia w życiu społecznym i politycznym.

Następnie Chautemps udał się do gabinetu zarezerwowanego w izbie deputowanych dla premiera i przyjął szereg swych osobistych przyjaciół a m. in. Georges Bonet i Frossard'a.

Jak przedstawia się sytuacja?

Paryż, 17. 1. (T) Koncepcja „Zjednoczenia narodowego i Frontu Ludowego“, postawiona o północy z niedzieli na poniedziałek przez premiera Bluma, przetrwała zaledwie do rana. Misja Bluma, która obejmowała dwa etapy, w ciągu 12 godzin skończyła się niepowodzeniem.

Trudności ze strony socjalistów

Misja Chautemps napotyka obecnie na najpoważniejsze trudności ze strony socjalistów, którzy nie chcą angażować się w żadne zobowiązania czy do udziału, czy nawet do poparcia gabinetu Chautemps przed obradami naczelnej rady partyjnej, zwołanej telegraficznie na dziś wieczór. W tych warunkach sytuacja wygląda w ten sposób, że zasadnicza decyzja co do dalszego kierunku, w jakim Chautemps miałby poprowadzić swe starania o utworzenie rządu, może zapaść dopiero około godz. 3 nad ranem, tj. po sprecyzowaniu stanowiska socjalistów przez naczelną radę partyjną.

Komuniści — poza nawiasem

W chwili obecnej uchodzi za rzecz niemal ostatecznie zdecydowaną sprawa pozostawienia komunistów całkowicie poza nawiasem wszelkich kombinacyj rządowych. Komuniści czynią rozpaczliwe wysiłki, ażeby nie dać się wysunąć poza nawias i zwrócili się już oficjalnie do partii socjalistycznej o przeprowadzenie wspólnej akcji, nie precyzując na razie oficjalnie, jakie formy ta akcja miałaby przybrać, a wskazując tylko, że miałaby ona na celu dostosowanie przyszłego rządu do życzeń mas ludowych, które w wyborach 1936 r. wypowiedziały się za koncepcją Frontu Ludowego.

Szczególna pogłoska

Na pewne osłabienie sytuacji komunistów wpłynął moment polityki zagranicznej, we wszystkich bowiem kołach parlamentarnych fatalne wrażenie zrobiły wiadomości o interwencji, jaką rząd sowiecki uważał za możliwą dokonać w sprawach francuskiej polityki wewnętrznej. Pogłoski te utrzymywały się już od kilku dni i pojawiły się nawet przed rozpoczęciem kryzysu. Dziś jednak „Petit Parisien“, jeden z najważniejszych dzienników informacyjnych, podaje notatkę p. t. „Szczególna pogłoska“, w której pisze, że w kołach parlamentarnych utrzymuje się szeroko pogłoska, jakoby komuniści, zajmując w czasie debaty czwartkowej stanowisko nieprzychylne wobec rządu uczynili to na skutek instrukcyj, otrzymanych z zagranicy i jakoby kierowali się w swej akcji politycznej niechęcią od prowadzonej przez Delbosa lub Chautemps polityki zagranicznej Francji, która uważana jest za przychylną dla rozszerzenia paktu francusko-sowieckiego, projektowanego i żądanego przez Moskwę.

„Petit Parisien“ podaje, że jednocześnie rząd sowiecki próbował wywrzeć w tymże kierunku presję na ambasadora francuskiego w Moskwie.

Przytaczając te pogłoski, dziennik zastrzega się, że czyni to w nadziei, iż staną się one przedmiotem zaprzeczenia urzędowego, jednakże wobec bliskich kontaktów, istniejących między dziennikiem a Quai de Orsay, zamieszczenie takiej notatki na łamach „Petit Parisien“ potraktowane zostało w kołach parlamentarnych jako półurzędowe potwierdzenie, że tego rodzaju niedopuszczalna demarche rządu sowieckiego w stosunku do ambasadora Francji w Moskwie istotnie miała miejsce.

Ten krok Sowietów wywołał tym większe poruszenie i tym ostrzejsze nastroje antykomunistyczne w izbie, że jednocześnie oficjalny organ partii komunistycznej „Humanite“ prowadzi od kilku dni gwałtowną kampanię nie tylko przeciwko kierownikom polityki zagranicznej Francji, ale przeciwko Anglii i rządowi angielskiemu, oskarżając premiera Chamberlaina i angielskich mężów stanu, że oni to są właściwymi sprawcami przesilenia i że oni mieli dyktować premierowi Chautemps i min. Delbosowi zarówno zainaugurowanie polityki pauzy w zagadnieniach polityki wewnętrznej Francji, jak i politykę nieinterwencji w sprawach hiszpańskich, jeśli chodzi o dziedzinę zagadnień międzynarodowych.

Kampania organu komunistycznego, po prostu obelżywa dla premiera Chautemps i min. Delbosa i przedstawiająca tych mężów stanu niemal jako agentów angielskich, wywołuje fatalne wrażenie na terenie izby, tym bardziej, że na zewnątrz zaczyna ona wytwarzać wrażenie, jak gdyby ten wielki i skomplikowany konflikt, który wybuchnął na terenie sytuacji wewnętrznej Francji, miał być tylko wyrazem rozgrywki między Anglią i Sowietami na terenie francuskim.

Wojska chińskie przechodzą do ataku

Szanghaj, 17. 1. PAT. Ze strony japońskiej potwierdzają wiadomości o koncentrycznym ataku wojsk chińskich na Hang-Czau.

8 dywizji chińskich osiągnęły Yoyand — 10 klm. na zachód od Hang-Czau.

5 dywizyj przybyło do Fuyang (10 klm. na południowy zachód od Hang-Czau.

Japończycy czynią przygotowania do odparcia ataków chińskich, wzmacniając znajdujące się tam oddziały.

Kronika krakowska

—<>—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweis A., Karmelicka 11, tel. 182-10; Lazerówna D., Miodowa 22, tel. 169-43; Redo Aleks., Zamojskiego 28, tel. 182-57; Twardowski M., Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 71, Rynek Podgórski 9, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Kurs dokształcający „Centosu“ krakowskiego

Zwraca się ponownie uwagę wszystkich żydowskich niedyplomowanych czeladników i terminatorów, że w najbliższym czasie organizuje Centos-Kraków kurs dokształcający wieczorny sześciotygodniowy dla żydowskich terminatorów, pomocników i czeladników, którzy z najrozmaitszych przyczyn nie odbyli względnie nie zdali egzaminu czeladniczego, a którzy chcą jeszcze względnie muszą uzyskać dopuszczenie do złożena uproszczonego egzaminu czeladniczego. Zgłoszenia należy uskutecznić natychmiast, najdalej do dnia 23. bm. w biurze Centosu ul. Sarego 3 w godzinch przedpołudniowych.

Ciężkie poranienie robotnika przy pracy

Wczoraj w godzinach wieczornych miał miejsce w fabryce w Płaszowie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie poranienie robotnika. Jan Huczaj, pracownik fabryczny przy nawijaniu drutu został uderzony drutem stalowym w głowę tak nieszczęśliwie, że spowodowało to u niego pęknięcie podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziony został karetką Pogot. Ratunkowego do szpitala.

—<>—

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW W KRAKOWIE zawiadamia, że we środę 19 bm. o godzinie 19.45 odbędzie się walne zebranie Sekcji Inżynierów mechaników i Inżynierów elektryków, w lokalu Związku, Szewska 4, I. p. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

—<>—

— **ODCZYT.** Jutro, dnia 19 bm. o godz. 20-ej w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Rynek gł. 12 II. p. wygłosi odczyt prof. dr Jerzy Stefan Langrod p. t. „Rola Krakowa w podziale administracyjnym południowo-zachodniej Polski“.

—<>—

— **„SPRAWA POSTAWY MORALNEJ PRASY I LITERATURY“.** Na powyższy temat referat zbiorowy wygłoszą pp. M Boruchowicz, A. Polewka i T. Pilc. w sali Żyd. Domu Akad., Przemyska 3 dnia 20 bm. godz. 7.45 wiecz., staraniem Zw. Absolw. Szkół Średn. Przyszłość-Heatid.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 17. 1. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 17. b. m. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-mej rano.:

W dzielnicach środkowych i południowych notowano dziś rankiem przejaśnienia, natomiast na pozostałym obszarze kraju, gdzieniegdzie mgłę lub drobny opad. Temperatura o godz. 7-mej wynosiła od 3 st. w Wielkopolsce i na Śląsku Cieszyńskim do —2 st. na Wileńszczyźnie, w górach notowano od 0 st. do 10 st. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły większą część Polski, lecz były na ogół nikłe. Grubość pokrywy śnieżnej na terenach górskich obecnie wynosi: 8 cm. w Wiśle, 53 w Zwardoniu, 11 w Rabce, 36 w Zakopanem, 60 na Hali Chochołowskiej, 123 przy Morskim Oku, 125 na Hali Gąsienicowej, 140 na Kasprowym Wierchu, 30 w Szczawnicy, 28 w Krynicy, 52 na Jaworzynie krynickiej, 10 w Zakopanem, po 47 w Siankach i Ławsku, 22 w Worochcie i 102 na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm.: Pogoda o dużym zachmurzeniu z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Wiatry najpierw zachodnie, potem północno-zachodnie — dolne umiarkowane, górne z szybkością 45 km/godz. Podstawa chmur od 200 m. Widzialność dość dobra.

Przesądzony los 3-ch panów K.

Krylenko zajmuje się... szachami

Moskwa, 17. 1. PAT. Na dzisiejszej sesji łącznej rady związku i rady narodowości przyjęto deklarację premiera Mołotowa o złożeniu pełnomocnictw rządowych, wyrażono mu votum zaufania i polecono przedstawić listę nowego rządu. Przy tym punkcie porządku dziennego wygłosili przemówienia: Zdanow, Bagirow, przedstawiciel Azorbejdżanu i Kosior.

Zdanow, omawiając działalność komisariatu spraw zagr., zaatakował konsulów niektórych państw w Leningradzie i zażądał unormowania stosunków konsularnych na podstawie wzajemności. Zdanow domagał się zdecydowanego stanowiska dyplomacji sowieckiej wobec Japonii i Mandżukuo, atakując w ostrych słowach politykę obu tych państw. Omawiając stosunki sowiecko-francuskie, Zdanow oświadczył, iż nie rozumie, dlaczego Francja, z którą związek sowiecki pozostaje w bliskich i przyjacielskich stosunkach i z którą zawarł pakt wzajemnej pomocy, pozwala na swoim terytorium na istnienie organizacyj, skierowanych przeciwko Z. S. R. R. Musimy zapytać Francję — mówił Zdanow — czy pakt wzajemnej pomocy istnieje, czy nie istnieje.

Poza tym Zdanow zaatakował komisariat transportu wodnego, twierdząc, iż komisariat ten pracuje źle, że katastrofy są ustawicznym biczem komisariatu. Komisariat zamiast 12 tys. ton nafty dziennie ładuje tylko 4 tys. Dalej Zdanow poddał ostrej krytyce pracę szefa komitetu do spraw sztuki przy radzie komisarzy ludowych Kierzencewa, oświadczając w konkluzji, że nie nadaje się na kierownika tego działu.

Bagirow krytykował działalność komisarza sprawiedliwości — Krylenki. Krylenko, mówił Bagirow, zajmował się dawniej turystyką i alpinizmem a obecnie zajmuje się szachami, sprawami zaś komisariatu zajmuje się tylko dorywczo. Mówca zapytał, kto właściwie stoi na czele komisariatu sprawiedliwości: Alpinista, czy komisarz sprawiedliwości, zaznaczając, że Krylenko nie powinien wejść w skład nowego rządu.

Kosior poddał ostrej krytyce komitet dostaw państwowych, przemianowany ostatnio na komisariat i kierownika Kolcowa, domagając się jego usunięcia.

Jak wynika z powyższego nie ulega żadnej wątpliwości, że los Krylenki, Kierzencewa i Kolcowa został definitywnie przesądzony.

Następne łączne posiedzenie rady związku i rady narodowości odbędzie się 19 bm. o godz. 14-ej.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł. (stała dzienna wygrana) na nr. 164791
50.000 zł. na nr. 120324
30.000 zł. na nr. 38988 123257 135421
10.000 zł. na nr. 123674 145677 149742
5.000 zł. na nr. 19528
2.000 zł. na nr. 2619 3002 17189 20852 25667 26427 62142 69162 118729 127850 153487 178785 189704.

II.

10.000 zł. (stała dzienna wygrana) 962
10.000 zł. na nr. 11517 150280
5.000 zł. na nr. 104377 125556
2.000 zł. na nr. 124488 75437 85782 118024 118606 142528 147627 155376 157465 162269 178279.

Ostatnie wiadomości giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 17. 1. Kawa Rio nr. 7, 6 1/8 (6 1/4), Kawa Santos nr. 4. 8 1/2 (8 1/2), marzec 4.39 (4.39), marzec 4.16 (4.16), Kakao 6 5/8 (6 3/4), stycz. 6.08 (6.20), marz. 6.16 (6.26).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 17. 1. 8.60 (8.63), marzec 8.50—8.51 (8.53—8.53), marzec 8.57—8.57 (8.59—8.60).

KORZENIE.

LONDYN, 17. 1. Tapioka Fair stycz-luty 14.25, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore stycz.-luty 2.81, Goździki Zanzibar stycz.-luty 7.81, Papryka cif stycz.-luty 69.

DEWIZY

PARYŻ, 17. 1. Londyn 148.50, Nowy Jork 2990, Zurich 684.00, Amsterdam 1655.00, Berlin 1215.

LONDYN, 17. 1. Nowy Jork 4.9960, Paryż 148.625, Berlin 12.4062, Amsterdam 8.979/32, Zurich 21.6337.

EFEKTY.

NOWY JORK, 17. 1. American Car 80 (80), American Car et Foundry 27.00 (26.000), Am. Tobacco 70.50 (71.00), Chrysler 62.37 (59.00), Douglas Aircraft 44.25 (42.50), Fisk Rubber 7.62 (7.00), Eastman Kodak 165.50 (163.50), General Electric 44.50 (44.25), General Motors 38.00 (36.37), Anaconda 36.12 (34.87), Betlehem Steel 64.87 (65.62), Intern Nickel 51.25 (50.00), Tennessee Corp. 8.00 (7.62), Shell Union — (17.37), Standard Oil 50.50 (49.25).

METALE

LONDYN, 17. 1. Platyna 7, Wolfram cif 75—80, Srebro 19.93, Złoto 139.8 1/2.

Kanclerz Schuschnigg na rzecz bezrobotnych żydów

Wiedeń, 17. 1. (B) Jak wynika ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia gminy żydowskiej w Wiedniu, kanclerz Schuschnigg przesłał na ręce prezydenta gminy żydowskiej dra Friedmanna na rzecz pomocy zimowej dla biednej ludności żydowskiej kwotę 10.000 szylingów.

Prezydent dr Friedmann przesłał kanclerzowi Schuschniggowi z okazji 40-lecia urodzin depeszę gratulacyjną imieniem żydostwa wiedeńskiego.

Lloyd do Berlina

Berlin, 17. 1. PAT. W bieżącym tygodniu przybędzie do Berlina na zaproszenie premiera Goeringa angielski podsekretarz stanu spraw wewnętrznych — Lloyd, celem zwiedzenia niemieckich urządzeń obrony przeciwlotniczej na terenie całej Rzeszy, a przede wszystkim w Berlinie.

Noc katastrof w Berlinie

Berlin, 17. 1. (T). Wczoraj wieczorem zdarzyło się w Berlinie kilka wypadków samochodowych. Samochód ciężarowy wjechał na stojącą na przystanku grupę przechodniów. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 5 zostało ciężko rannych.

W innym miejscu nieostrożny przechodzień dostał się pod pędzący samochód, ponosząc śmierć.

Ponad to zderzyły się w pełnym biegu dwa samochody prywatne. Kierowcy i 4-ch pasażerów odnieśli ciężkie rany.

W nocy wybuchły w różnych częściach miasta trzy groźne pożary. W jednym wypadku płomienie zniszczyły doszczętnie urządzenie biurowe, wyrządzając poważne szkody.

Strajk generalny w Vera Cruz

Vera Cruz, 17. 1. PAT. W stanie Vera Cruz wybuchł strajk generalny. Strajk wybuchł na skutek nieporozumień i walki konkurencyjnej między dwoma związkami zawodowymi. Rząd wydał komunikat, w którym zapowiada, że zmuszony jest zastosować wyjątkowe środki dla utrzymania w ruchu przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Powódź w Rumunii

Kiszyniów, 17. 1. PAT. Z powodu gwałtownego podniesienia się temperatury w Rumunii i tajania śniegów, Dunaj wezbrał, zalewając miasto Sulina. W celach ratunkowych wysłano z Konstancy statek „Król Karol“, który przywiózł żywność i dał schronienie około 400 powodzianom.

Wolne posady

KORESPONDENTA polsko-niemieckiego przyjmę. Praca półdniowa lub godzinowa. — Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 302k

CHŁOPCA do praktyki — przyjmę zaraz Lerner, Kraków, Floriańska 5. 227g

DROGERIA w Borku Fałęckim przyjmie praktykanta z 4 kl. gimn. Zgłoszenia telefon 178-57. 213g

POSZUKUJE się wykwalifikowanej ekspedientki — branży galanteryjnej na wyjazd. Oferty z referencjami i wymaganiem do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Wyjazd". 226g

RUTYNOWANY EKSPEDIENT do hurtowni galanterii aptecznej i kosmetycznej,, może być nie branżysta, lecz zdolny i umiejący dobrze pakować przesyłki pocztowe, ORAZ PRAKTYKANT powyżej lat 15-tu, zdrowy i silny, z dobrego domu zostaną przyjęci. — Zgłoszenia między godz. 9—10-tą rano ul. Poselska 9. lokal Nr. 4. 233g

Posad poszukują

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia PRACOWNIA RADIOWA Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-86. 7315k

KSIĘGOWOŚĆ prawidłową zakłada, prowadzi, nadzoruje, bilansuje tanio rutynowany bilansista - podatkowiec. Telefon 118-85. 241k

FRYZJER młody zdolny po trzyletniej praktyce o skromnych wymaganiach obejmie gdziekolwiek posadę. Zgłoszenia pod „Scherer, Dukla". 153g

PRZEPISUJĘ na maszynie Vogtówna. Związek, WW. Świętych 8. I. p. tel. 109-97. 231g

SAMODZIELNA — młoda krawcowa objęłaby kierownictwo pierwszorzędnego salonu krawieckiego. Zgłoszenia kierować pod „Chic" Bielsko — poste restante. 204g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 6980k

SAMODZIELNY w branży galanteryjnej poszukuje zastępstwa na Kraków. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Dobrze zaprowadzony".

MŁODA, inteligentna poszukuje posady sklepowej, fabrycznej, do konfekcji damskiej, do dzieci i t. p. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Zdolna krawczyni".



— *Czy nie miał on środków materialnych, aby cię poślubić?*
— *Był tak słabo materialnie postawiony, że nie mógł nawet trzy tygodnie być ze mną zaręczonym!*

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Miły odpoczynek znajdziesz w komfortowym pensjonacie — „JURANDA" ul. Chałubińskiego. Kuchnia rytualna. Rothowie. 112g

KRYNICA. — Pensjonat „PODHALE" poleca pokoje ciepłe, kuchnię wykwintną. Ceny niskie. Brandowa. 274k

ZAKOPANE. — Pensjonat „GRANIT" pod zarządem Mandelbaumów. Tel. 12-78. 45k

ZAKOPANE. Znany pensjonat „IRUSIA", Dolina Białego. Telefon 19-49. — Pięknie położony, wykwintna kuchnia rytualna. Zarząd: Bajtnerowa. 7424k

KRYNICA. „Maria-Małgorzata poleca na sezon zimowy pokoje, ogrzewanie centralne. Lichtingerowa. 7405k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza ZOFIA SCHÖNGUTOWNA WW. Świętych 8. I. p. tel. 109-97. Opłata minimalna. 85k

FORTEPIANU lekcje przyjmuje prof. Israeli, Długa 61. telefon 113-69. 81g

ZAKOPANE — „ANASTAZJA" Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer.Rebenowa, tel 1344. 7205k

ZAKOPANE. — Pensjonat dla MŁODZIEŻY i dzieci Drowej BLOCHOWEJ — „KAMPANULA". Opieka, Droga do Białego. Słoneczne werandy, teren narciarski, kwalifikowane wychowawczynie, instruktor narciarski. Wykwintne utrzymanie. TELEFON 1557. 31k

ZAKOPANE. — Pensjonat „SWOJA" pod zarządem Guści Geifen. tel. 18-76. 307k

RABKA pełnokomfortowy pensjonat „RIWIERA", zarząd Goldmana. Telefon 267. 60k

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat STORCHOWEJ „JEDYNACZKA", tel. 273. — Ceny niskie.

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA" tel. 326, otwarty cały rok. Zarząd: Hochmannowie, Strasserowa. 93k

RABKA „PALACE" pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej PAULINY KEINEROWEJ otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

Reklama dźwignią handlu

KONCESJONOWANE KURSY kroju, modelowania, szycia. Elwiry HALPERN-SUSSEROWEJ. — Wpisy: Krupnicza 18. 162g

KURS tematów maturycznych z historii, polskiego prowadzę. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Polonistka". 228g

ANGIELSKI, francuski, łacina, gruntownie systemem szybkim. — Prof. Dr. Roman Thoru, Grodzka 42. 139g

Różne

POŃCZOCHY elastyczne „ACADEMIC" i inne wszelkiego rodzaju pończochy gumowe na żylaki i chore nogi — najtaniej we firmie A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69). Tanie ceny. Fachowa obsługa. 6129k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62. 5191g

TYDZIEŃ BEZPŁATNYCH zabiegów kosmetycznych. — Zgłoszenia tylko osobiste PARFUMERIE YLANG, — Kraków, Szpitalna 32. 289k

WYKWINTNE, smaczne mięsne OBIADY domowe przystawka, pieczywo do woli — 1.—, wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. Dla abonentów rabat 5670k

WALNE ZGROMADZENIE Stow. „Ochrona dla Biednych Chorych odbędzie się 26 stycznia 1938, godz. 18-ta Mostowa 8. Porządek Dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe i działalności. 4) Udzielenie absolutorium. 5) Wybór Wydziału, Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski, Interpelacje. 234g

SMACZNE OBIADY za 1, złotego. Obfite, zdrowe, wydaje: Tarłowska 8. m. 2. 5681g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 7434k

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i guwrowania poleca formy już od 3 mm 1 wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4 67g

Lokale

POKOIKU umeblowanego, klatka schodowa poszukuję. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Urzędniczka A". 230g

OBSZERNY lokal handlowy, śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 294k

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Bolesława Limanowskiego 52 (Lwowska). Zgłoszenia telefon 163-92. 299k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie luksusowe, bardzo słoneczne do wynajęcia, Batorego 11. 212g

Interesy handlowe

SZUKAM panów do założenia huty szkła. Za czysty dochód miesięczny jako fachowiec gwarantuję 25.000 zł. Listy: Sosnowiec, Nr. Legitymacji 1482. 232g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. Goldberg. Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

Sprzedaż

OKAZYJNIE sypialnię, łóżeczko mosiężne i inne sprzęty sprzedam. Jasna 6. m. 5. 808k

PIERWSZORZĘDNY Zakład Fryzjerski do sprzedania z powodu wyjazdu. — Stradom 11. 229g

OBICIA meblowe (samodzielny), gustowne i trwałe, najtaniej w wytwórni: Thoru. Grodzka 42/5. 105g

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK" Kraków, Kalwaryjska 29. tel. 149-79. 190g

PO KINIE



— *Cóż to za dumna rodzina?*
— *Wcale nie są tacy dumni — siedzieli **tylko** w pierwszym rzędzie!*

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.